



**GAZETA
WIELKOPOLSKA**

POZNAN
ŚRODA
7
LUTY
1968

Wydanie ABC
Nr 32 (7458)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Zemsta za sukcesy partyzantów

Amerykańsko-sajgońskie bestialstwo wobec południowowietnamskich patriotów

Już drugi tydzień trwa ofensywa partyzantów w Wietnamie południowym. We wtorek agencje zachodnie doniosły, że zacięte walki toczą się nadal na północy, gdzie partyzanci zaatakowali szereg sajgońskich i amerykańskich pozycji wojskowych w okolicach Da Nang.

Po tygodniu walk żołnierzy amerykańskim i sajgońskim udało się zdobyć zaledwie 40 proc. zachodniej części miasta Hue. Ciężkie walki toczyły się we wtorek również w odległości kilometry od sajgońskiej bazy lotniczej Tan Son Nhut.

W ciągu nocy w Sajgonie wybuchły pożary w wielu dzielnicach, wskutek bombardowań oraz zrzucania rakiet i napalmu przez Amerykanów. W mieście odczuwa się nadal brak żywności i wody. W 33 obozach dla bezdomnej ludności, przebywa ponad 50 tys. osób.

W delcie Mekongu 80 do 120 tys. ludzi musiało opuścić zbiorne przez Amerykanów domy, co najmniej 1250 osób cywilnych zginęło a ponad 3 tys. jest rannych.

Według informacji amerykańskich, wskutek ognia amerykańskiej artylerii i nalożów

lotniczych, co najmniej połowa My Tho leży w gruzach. Japońska agencja Kyodo informuje, że na Okinawę przybywa coraz więcej żołnierzy amerykańskich, którzy zostali ranni podczas walk w Wietnamie.

Agencja „Wyzwolenie” podaje, że południowowietnamskie rodziny, ofiary amerykańskich bombardowań w Sajgonie utworzyły oddziały milicji i organizacje paramilitarne, aby bronić się przed atakami.

Korespondent Reutera udał się we wtorek do Cholonu i stwierdził, że na opustoszałych ulicach nie ma ani żołnierzy, ani przedstawicieli władz sajgońskich. Dwa komisarjaty policji w tej dzielnicy są od dwu dni otoczone przez partyzantów. Dostawy żywności, lekarstw i amunicji do tamtejszych garnizonów odbywają się helikopterami.

Pokłosie afery „Pueblo”

Czy południowa Korea wycofa swe wojska z Wietnamu?

„Oddziały seuleskie mogą zostać wycofane z Wietnamu” — takim tytułem opatruje „International Herald Tribune” z 3 bm. informację swego seuleskiego korespondenta, który pisze o niezadowolonym, jakie w kołach reżimu południowo-koreańskiego wywołał sposób potraktowania przez Amerykanów incydentu z okrętem „Pueblo”.

W Seulu uważa się, że Amerykanie starają się zatuszować całą sprawę, co z kolei wywołuje obawy, iż ruch partyzancki w południowej Korei może ulec nasileniu.

Odjazd artystów armeńskich

Artyści armeńscy opuścili wczoraj w godzinach popołudniowych Poznań, po dziesięciu dniach pracowitego pobytu w naszym mieście. Na Dworcu Głównym miłych gości z dalekiej Armenii serdecznie żegnali przedstawiciele władz, Związku Kompozytorów Polskich, Państwowej Filharmonii, konsul ZSRR S. Kolaskin oraz młodzież szkół muzycznych Poznania która obdarowała odjeżdżających wiązankami kwiatów. (1)

„Stany Zjednoczone Środkowej Afryki”

W Bangi (stolica Republiki Środkowoafrykańskiej) podpisano protokół umowy zawartej między szefami trzech państw środkowoafrykańskich: Kongiem (Kinszasą), Czadem i Republiką Środkowoafrykańską na temat utworzenia „Stanów Zjednoczonych Afryki Środkowej”.

Tekst umowy przewiduje, że Stany Zjednoczone Środkowej Afryki pozostają otwarte dla wszystkich państw niepodległych i suwerennych Środkowej Afryki. (PAP)

Realizacja ustawy o świadczeniach

Projekty aktów wykonawczych do ustawy o świadczeniach pieniężnych przysługujących w razie wypadków przy pracy były w poniedziałek przedmiotem dyskusji na posiedzeniu Komisji KRZZ d/s Bezpieczeństwa i Higieny Pracy.

Z podstawowych aktów wykonawczych (ogółem będzie ich 12) niezbędnych do pełnej realizacji ustawy w najbliższym zaawansowanym stadium jest projekt rozporządzenia w sprawie zasad i trybu ustalania okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy oraz trybu postępowania odwoławczego w tych sprawach

W związku z oburzeniem, z jakim na całym świecie przyjęto bestialskie postępowanie wojsko-

Dokończenie na str. 2

Zwycięzcy konkursów „Gospodarki i Administracji Terenowej”

We wtorek w gmachu Urzędu Rady Ministrów szef URM min. Janusz Wieczorek dokonał wręczenia nagród zwycięzcom dwóch konkursów — na najlepsze publikacje dotyczące problematyki rad narodowych oraz na wnioski dotyczące usprawnienia pracy organów administracji terenowej.

W konkursie ogłoszonym przez miesięcznik „Gospodarka i Administracja Terenowa”, a dotyczącym usprawnienia pracy rad narodowych, dwie nagrody zespołowe otrzymały: Prezydium WRN w Bydgoszczy i Komisja Usprawnień przy Prezydium WRN we Wrocławiu, trzecią nagrodę zespołową — Komisja Usprawnień przy Prezydium WRN w Koszalinie. Nagrody indywidualne przyznano: pierwszą — płk. mgr. Czesławowi Kłodziejczakowi (z Poznania), drugą — Władysławowi Płockiemu, trzecią — Henrykowi Romańskiemu i Helenie Kłodziejczak.

W ogłoszonym przez tę samą redakcję konkursie na publikacje dotyczące rad narodowych pierwszą nagrodę dostał Zygmunt Brzeziński, drugie nagrody otrzymali: Jerzy Koszał, Ludwik Łoos i Marian Wiśniewski; piątą trzecich nagród przypadło w udziale: Bernie Bąkowskiej, Bolesławowi Kozłowskiemu Zbigniewowi Rossa, Irenie Wiertel, Kazimierzowi Kisielewskiemu.

Policja USA przygotowuje się do walki z ludnością murzyńską

Agencja Reutera pisze, że policja amerykańska na terenie całych Stanów Zjednoczonych intensywnie przygotowuje się do zwalczania wystąpień ludności murzyńskiej spodziewanych latem br. Przygotowania obejmują przede wszystkim wielkie miasta USA, które były widownią tego rodzaju starć w ostatnich latach.

Do tej pory policja stanowa w Wirginii, Los Angeles, Detroit i Filadelfii sprowadziła już z arsenałów wojskowych poważne ilości broni i sprzętu wojskowego. Wyposażenie dostarczone policjantom obejmuje wszelkiego rodzaju broń i sprzęt od radiostacji aż po samochody pancerne. W setkach komisariatów i posterunków policyjnych zgromadzono karabiny, pistolety maszynowe oraz granaty z gazem łzawiącym.

Znana firma Smith and Wesson zajmująca się produkcją broni oświadczyła, że sprzedaż

POGODA

Jak podaje PIHM — w całym kraju będzie zachmurzenie duże z przejaśnieniami. Opady deszczu lub mżawki. W nocy lekki przymrozek (uwaga: niebezpieczeństwo gołodzi). Temperatura w ciągu dnia od 4 st. na zachodzie do 10 st. na południu kraju.

Polskie aluminium z krajowych surowców

Przygotowania do uruchomienia produkcji aluminium w oparciu o dwie oryginalne polskie metody — były w poniedziałek tematem posiedzenia Prezydium KNIT. Obradom przewodniczył wicepremier Eugeniusz Szyr.

Podstawowym surowcem do wyrobu aluminium jest tlenek glinu, który dotychczas kupowaliśmy wyłącznie za granicą. Obecnie jednak — dzięki polskim wynalazkom — powstały możliwości stworzenia w kraju nowej gałęzi przemysłu, opartej na wykorzystaniu własnych surowców do wyrobu aluminium.

Tzw. kwaśna metoda produkcji tlenku glinu opracowana przez zmarłego w ub. r. prof. Stanisława Bretsznajdera, została już sprawdzona doświadczalnie w Poznańskich Zakładach Nawozów Fosforowych. Umożliwia ona otrzymywanie tlenku glinu ze zwykłej gliny — a więc z surowca, który posiadamy w ilościach niemal nieograniczonych.

Obok wynalazku prof. Bretsznajdera — narodziła się druga polska metoda produkcji tlenku glinu — tzw. spiekowo-rozpadowa. Opatent na nią ma jednocześnie wytwórnia tlenku glinu i cementu.

Obecnie prowadzone są prace nad projektem wstępnym zakładu w Koninie. Przewiduje się rozpoczęcie robót na początku 1969 r. i oddanie inwestycji do użytku najpóźniej w końcu września 1972 r.



X Zimowej Olimpiady

W malowniczo położonym Grenoble nastąpiła wczoraj uroczystość otwarcia jubileuszowych X Zimowych Igrzysk Olimpijskich. W godzinach rannych przybył do stolicy Delfinatu prezydent Francji, generał Charles de Gaulle wraz z członkami rządu. Przed południem zwiędzali oni arenę przyszłych walk olimpijskich.

Uroczystości rozpoczęły się od wielkiej defilady ok. 2 tys. sportowców i działaczy. Maszerowali oni w takt muzyki specjalnie skomponowanej przez Jacquesa Bodina. Następnie generał Charles de Gaulle wygłosił przemówienie do sportowców i dokonał oficjalnego otwarcia Igrzysk. Po tem 6 francuskich strzelców alpejskich okrzyki specjalnie zbudowaną arenę otwarcia, której trybuny mieszczą ok. 60 tys. widzów.

Strzelcy nieśli sztandar olimpijski i po przemarszu stanęli u stóp masztu. W momencie, gdy olimpijska flaga zaczęła wznosić się do góry, na okalających stadion małych masztach pojawiły się jej miniatury. Następnie nad arenę nadleciały helikoptery, z których wyrzucanych zostało 500 spadochronów z flagami państw uczestniczących w tych rekordowych pod każdym względem Igrzyskach.

Kulminacyjnym momentem

Lepiej siał — więcej zbierać

Spółdzielczość produkcyjna po IX Plenum KC PZPR

Omówieniu zadań Rolniczej Spółdzielczości Produkcyjnej Wielkopolski w świetle uchwały IX Plenum KC PZPR poświęcone było wczorajsze spotkanie aktywów spółdzielczego z kierownictwem władz wojewódzkich.

W spotkaniu udział wzięli m.in.: sekretarze KW PZPR w Poznaniu z I sekretarzem Janem Szydłakiem, zastępcą kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR — Jan Klecha, prezes WK ZSL — Józef Wroniak, wiceprzewodniczący Prezydium WRN — Wacław Waligóra. Obradom przewodniczył zastępca dyrektora — Bronisław Luto.

W referacie wprowadzającym, który wygłosił prezes Wojewódzkiego Związku RSP w Poznaniu Stanisław Walendowski przedstawiono osiągnięcia 328 spółdzielni rolniczych. Cechuje je duża dynamika wzrostu plonów i hodowli, a za tym i dochodów oraz majątku trwałe. Plony 4 zbóż wzrosły w minionym 5-leciu z 20,6 q do 24 q z ha. Podobnie dobre efekty

produkcyjne uzyskano w uprawach innych roślin. Pomyślne rezultaty gospodarowania notuje się także w hodowli, gdzie w tym samym czasie pogłowia bydła wzrosło o 71 proc., trzo Dokończenie na str. 2



Rozmowa ministrów

Minister obrony narodowej Kamieński generał Dyong San Ol złożył we wtorek wizytę marszałkowi Andriejowi Gieorgijewi ministrowi obrony ZSRR. Rozmowa odbywała się w serdecznej, przyjaznej atmosferze.

Chcą zwrotu długów

W związku z trudną sytuacją finansową Stanów Zjednoczonych władze USA noszą się z zamiarem wysunięcia żądań w stosunku do Francji, W. Brytanii i innych krajów zapłaćcia długów wojennych z czasów I i II wojny światowej.

Widoczne trudności

Na delhijskiej konferencji handlu i rozwoju przemawiali w poniedziałek m. in. delegaci Ceylonu, Pakistanu i Bułgarii. Bułgarski minister handlu zagranicznego, Budinow oświadczył, że sytuacja na Bliskim Wschodzie wywołana agresją izraelską i eskalacją wojny w Wietnamie prowadzonej przez Stany Zjednoczone stworzyły poważne trudności dla rozwoju stosunków gospodarczych.

Obrady kobiet

W siedzibie ONZ rozpoczęły się obrady XXI sesji Komisji Praw Kobiety. Polskę reprezentuje członkini władz naczelnych Ligi Kobiet, Zofia Dembińska.

Wrzenie w Paryżu

W Bonn panuje przekonanie, że nawet jeżeli zostaną wyjaśnione wszystkie kwestie związane z wypowiedzią Brandta pod adresem prezydenta de Gaulle'a to wrzenie jakie to wywołało w Paryżu zażywa na atmosferze przyszłej wizyty kanclerza NRF w Paryżu.

Manifestacja młodzieży

Przed gmachem konsulatu amerykańskiego we Frankfurcie nad Menem odbyła się demonstracja protestacyjna przeciwko wojnie amerykańskiej w Wietnamie. Policja użyła armatek wodnych dla rozprzeczania demonstrantów, głów nie młodzieży.

Porażka rojalistów

Sily zbrojne Jemeńskiej Republiki Arabskiej przerwały podjętą przez rojalistów ofensywę w rejonie Dżebel Aswad. Jak podaje dziennik „Al Ahrar”, wojska republikańskie, zdobyły znaczną ilość broni i środków łączności nieprzyjaciela. 100 monarchistów zostało zabitych a 20 wzięto do niewoli.

„Fiat 125 P”

Na zdjęciu: „Fiat 125-P” w hali montażowej FSO na Żeraniu w Warszawie.

Jest to wóz 5-miejscowy (i bardzo wygodny!), 4-drzwiowy. Silnik 1300 cm, szybkość maksymalna ok. 140 km na godz., hamulce tarczowe na wszystkich kołach. Spala około 9-10 l na setkę, ma nowoczesną sylwetkę o prostych „czystych” liniach nadwozia, 4 reflektory i miękkie zawieszenie, ale pod względem wytrzymałości wzmacnione w porównaniu z modelem „Fiat 1500” produkowanym we Włoszech. Słowem — jest to dobry samochód średniej klasy europejskiej. CAF — fot. Czarnogórski

Międzynarodowa akcja przeciwko greckiej dyktaturze

Delegaci komitetów krajowych, na rzecz Grecji demokratycznej, z Francji, W. Brytanii, Włoch, krajów skandynawskich i Szwajcarii spotkali się w niedzielę w Paryżu. Zdecydowali oni utworzenie międzynarodowego komitetu koordynacyjnego dla położenia kresu reżimowi greckiej dyktatury i zwołanie międzynarodowej konferencji „otwartej dla wszystkich sił, które potępiają dyktaturę grecką”, najpóźniej w czerwcu br.

Komitety krajowe z Kanady, Stanów Zjednoczonych i Holandii, które nie były reprezentowane na spotkaniu paryskim wyraziły swą pisemną zgodę. (PAP)



Restrykcje finansowe wobec turystów

Ograniczenia w wyjazdach obywateli USA za granicę

Agencja Reutersa pisze, że rząd Stanów Zjednoczonych będzie musiał stoczyć zaciętą walkę o plan wprowadzenia specyficznego podatku podróznego dla obywateli udających się za granicę.

Pierwsza reakcja Kongresu USA była zdecydowanie nieprzychylna. Wielu jego członków nie kryło swych obaw, że

ograniczenia w wyjazdach spowodują radykalne zmniejszenie liczby gości przybywających na kontynent amerykański z Europy. Zdaniem obserwatorów stanowisko takie może zmusić rząd waszyngtoński do pewnego ograniczenia planu podatkowego.

Agencje turystyczne uważają, że wprowadzenie 5 procentowej zwwyżki cen biletów samolotowych i okrętowych jest swego rodzaju środkiem karnym. Można również oczekiwać akcji odwetowych ze strony tych krajów, do których udawało się najwięcej gości z Ameryki.

Minister skarbu, Fowler wystał we wtorek ponownie przed komisją środków i sposobów Izby Reprezentantów. Odpowiadał on na pytania członków kongresu dotyczące zamierzeń rządu w kwestii zmniejszenia deficytu bilansu płatniczego.

Korespondent PAP w Nowym Jorku, red. St. Głabiński pisze, że zapowiedziane restrykcje finansowe w stosunku do wyjeżdżających za granicę wydatnie ograniczyły liczbę Ame-

rykanów, którzy wybrali się na Olimpiadę w Grenoble. W Stanach Zjednoczonych krąży pogłoski, że przedłożony kongresowi podatek od turystyki zagranicznej będzie obowiązywał od początku bieżącego roku. Wynikiem tego jest łatwo dostrzegalne zmniejszenie się ruchu turystycznego. Biura podróży i linie lotnicze, które spodziewały się znacznych obrotów w związku z Olimpiadą, twierdzą, że ruch jest znacznie mniejszy niż tego oczekiwano. (PAP)

Nadal jednak spółdzielczość produkcyjna nurtuje wiele problemów. Zbyt wiele jest jeszcze małych, ekonomicznie słabych jednostek gospodarczych. Na przykład, 65 spółdzielni dysponuje obszarem niższym niż 150 ha, a w 41 gospodarstwach zrzęsa się mniej niż 15 członków. Niektóre spółdzielnie mają zbyt niskie plony, a w wielu przypadkach za rozwojem gospodarczym nie idzie poprawa warunków bytowania zrzeszonych rolników. Niedomaga również praca niektórych zarządów i samorządów spółdzielni.

Zadania wynikające z uchwały IX Plenum KC nie są łatwe, ale realne o czym świadczą fakt istnienia wielu jeszcze rezerw produkcyjnych. Dowodem tego m.in. znaczne różnice w planach poszczególnych spółdzielni. Rezerwy te tkwią także w niezadawalającej strukturze zasiewów i upraw. Dążyć się więc będzie do zwiększenia obszaru upraw zboż o dalsze 4.450 ha, w tym pszenicy i jęczmienia — 3.000 ha.

Poważne zamierzenia mają spółdzielcy również w dziedzinie wzrostu pogłowia bydła i trzody oraz owiec. Przewiduje się przejać i zagospodarować kilkanaście tysięcy hektarów gruntów PFZ.

W dyskusji bardzo wnikliwej i wszechstronnej spółdzielcy przytaczali wiele interesujących przykładów z praktyki, świadczących o znacznych możliwościach doskonalenia gospodarki spółdzielczej. Wielokrotnie przewijał się temat

Wzrost obrotów między Polską i ZRA

5 bm. zakończyły się w Warszawie — przebiegające w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia — rozmowy handlowe między delegacjami rządowymi Polski i Zjednoczonej Republiki Arabskiej.

Ze ZRA, poza bawełną i ryżem, będziemy sprowadzać niektóre materiały włókiennicze (bawełniane i jedwabne), ręczniki, meble, wyroby skórzanego itp. Eksportować będziemy — obok maszyn i urządzeń oraz narzędzi — chemikalia, tytoń, wyroby hutnicze i szereg artykułów przemysłowych. (PAP)

Rosną finansowe zasoby Wielkopolan w kasach PKO

Oszczędni Wielkopolanie znów w ub. roku znacznie zwiększyli swe finansowe zasoby złożone na książeczkach PKO. Jak poinformował wczoraj na konferencji prasowej dyrektor Oddziału Wojewódzkiego PKO w Poznaniu, H. Bernacki, w ciągu 1967 roku na książeczki oszczędnościowe wpłacono 864 170 000 zł, z tego ponad połowę w Poznaniu. Na koniec roku na rachunku PKO złożona była łączna kwota 4 794 737 000 zł.

W ciągu zeszłego roku instytucji wypłaciły ponad 81 705 tys. zł odsetek 11,6 mln zł rozmaitych premii 207 000 zł nagród z tytułu konkursu „300” oraz wydały 322 samochody, 43 motocykle, 11 motorowarów i 25 premii turystycznych.

Za kilka dni spodziewane jest przekroczenie w Wielkopolsce kwoty 5 mld. wkładów na rachunkach PKO. W tym roku instytucja ta liczy się z osiągnięciem liczby 759 książeczek oszczędnościowych na 1000 mieszkańców i zwiększenia średniego wkładu na mieszkańca do 2 279 zł.

Uruchomione zostaną nowe placówki PKO w Szamotułach i Nowym Koninie, kontynuowana jest budowa oddziałów w Kole i Pile, będzie budowany oddział w Chodzieży. Powstanie 190 dalszych placówek, będzie więc ich łącznie 1250 w całym województwie. a 380 w Poznaniu. W dalszych 20 sklepach wprowadzi się system zakupów drogą odpisu należności z książeczki oszczędnościowej. Do tej pory działało 73 takie sklepy. W ub. roku skorzystały w nich z tej nowej formy zakupów 1 462 osoby, a obrót wyniósł 2,3 mln. zł. (c)

Plus 15 st. na Śląsku

We wtorek na Śląsku przy słonecznej pogodzie termometry wskazywały w południe ok. 15 stopni ciepła. Tę niezwykłą o tej porze roku pogodę — jaka utrzymuje się już od kilku dni — wykorzystują ogrodnicy do intensywnych prac w szklarniach, w których wysiewa się nasiona wczesnych warzyw na rozsady. (PAP)

Budowniczy w progu 1968 r.

Zalogi „potentata” budowlanego — Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych wystartowały w tym roku bardzo pomyślnie. Jak poinformował przedstawiciel prasy we wtorek minister tego resortu — Marian Olewiński, w styczniu nie zanotowano na budowach większych przestojów ani zahamowań w pracy. Wykonano już 30 proc. planu I kwartału br. Przekazało m.in. do użytku ok. 6 tys. izb mieszkalnych.

Dobry początek skłania do optymistycznych prognoz na cały rok. A jest to dla budownictwa rok trudny. Planuje się bowiem m.in. ponad 8-procentowy wzrost produkcji i przeszło 5-procentowe zwiększenie wydajności pracy. Przedsiębiorstwa resortu mają przekazać m.in. do użytku 325 tys. izb mieszkalnych, 4.350 pomieszczeń do nauki w szkołach i tysiące obiektów handlowych, usługowych, kulturalnych itp.

W budownictwie przemysłowym planuje się ukończenie ponad 120 dużych obiektów produkcyjnych, w tym 39 priorytetowych. (PAP)

Akt oskarżenia przeciwko zabójcy czterech kobiet

Prokuratura Wojewódzka w Katowicach informuje, że w dniu 2 lutego 1968 r. został skierowany do Sądu Wojewódzkiego w Katowicach akt oskarżenia przeciwko Bogdanowi Arnoldowi, oskarżonemu o popełnienie przestępstwa z art. 225 paragrafu 1 kk, polegającego na dokonaniu przez niego — w czasie od 12 października 1966 r. do 22 maja 1967 r. — zabójstwa czterech kobiet, których zwłoki ujawniono w jego mieszkaniu w Katowicach przy ul. Dąbrowskiego 14. (PAP)

Zemsta za sukcesy partyzantów

Dokończenie ze str. 1

wych amerykańskich z jelicami, przewodniczący komitetów sztabów USA, gen. Wheeler, czuł się zmuszony oświadczyć publicznie, że zwrócił się do sił zbrojnych USA w Wietnamie, aby przestrzegły międzynarodowych przepisów dotyczących traktowania jeńców.

We wtorek ujawniono, że dowództwo amerykańskie wysłało 55 tys. żołnierzy amerykańskich do prowincji Quang Tri i Thua graniczących ze strefą zdemilitaryzowaną, aby wesprzeć walczące tam wojska.

Przedstawiciel NFW Wietnamu Południowego w Hanoi Nguyen Van Tien oświadczył, iż podczas ostatnich ataków na Da Nang partyzanci zniszczyli 67 amerykańskich bombowców i myśliwców, w tym kilka ponaddźwiękowych.

Przedstawiciel NFW oświadczył, że Amerykanie zostali zmuszeni w Wietnamie Północnym do defensywy i rozczłonkowania swych wojsk.

Do amerykańskiej wojskowej bazy lotniczej Kadena na Okinawie przybyło w poniedziałek — donosi japoński dziennik „Mainichi” — 16 amerykańskich bombowców „B-52” z ładunkiem rakiet i bomb. Na pytania dziennikarzy skąd są te samoloty oraz w jakim celu i dokąd zostaną wysłane, przedstawiciel dowództwa amerykańskiego odmówił odpowiedzi.

W Syjamie coraz silniej występują nastroje antyamerykańskie — przyznaje korespondent „New York Times”.

Zaznacza on, że obecność wojsk amerykańskich i stale zwiększanie ich liczebności — pisze korespondent — wywiera ujemny wpływ na gospodarce Syjamu (w kraju tym jest 43 tys. żołnierzy i 7 tys. cywilów z USA).

Ministerstwo Spraw Zagranicznych DRW ogłosiło oświadczenie, w którym kategorycz-

nie piętnuje agresorów amerykańskich i marionetkową klikę Thieu - Ky za barbarzyńskie bombardowanie gęsto zaludnionych dzielnic Sajgonu, Hue i innych dużych miast w Wietnamie Południowym.

Od 31 stycznia — stwierdza oświadczenie — Stany Zjednoczone i marionetkowa klika Thieu-Ky dokonały barbarzyńskich bombardowań i ostrzały z rakiet liczne dzielnice Sajgonu i jego okolic oraz zbombardowały gęsto zaludnione dzielnice w Hue, Mitho i w wielu innych miastach. W Hue dopuścili się one ciężkiej zbrodni stosując gazy trujące.

Rząd DRW kategorycznie potępia wobec światowej opinii publicznej Stany Zjednoczone i marionetkową klikę Thieu - Ky za użycie bomb i gazów trujących, za masowe morderstwa ludności.

Rząd DRW wzywa rządy i narody innych krajów socjalistycznych, krajów miłujących pokój i sprawiedliwość, wzywa organizacje demokratyczne i uczciwych ludzi na całym świecie, aby zażądały położenia kresu wszystkim zbrodnicom aktom przeciwko narodowi południowowietnamskiemu. (PAP)

Zakłócenia w komunikacji lotniczej

Gęsta mgła sparaliżowała w poniedziałek rano pracę lotniska Okęcie w Warszawie. Odwołano zostały wszystkie odloty samolotów linii krajowych i zagranicznych. Nie przybyły również do Warszawy samoloty z Wrocławia, Poznania, Katowic, Krakowa, Koszalina, Rzeszowa, Gdańska i Szczecina.

Lotnictwo nie przyjmowało też samolotów przylatujących z Belgradu, Brukseli, Londynu i innych linii zagranicznych. (PAP)

Lepiej siać — więcej zbierać

Dokończenie ze str. 1

dy o 34 proc., a owiec o 50 proc. Wartość produkcji towarowej z jednego hektara gruntów sięga 8.500 zł, podczas, gdy jeszcze w 1963 roku nie przekraczało 4770 zł.

Nadal jednak spółdzielczość produkcyjna nurtuje wiele problemów. Zbyt wiele jest jeszcze małych, ekonomicznie słabych jednostek gospodarczych. Na przykład, 65 spółdzielni dysponuje obszarem niższym niż 150 ha, a w 41 gospodarstwach zrzęsa się mniej niż 15 członków. Niektóre spółdzielnie mają zbyt niskie plony, a w wielu przypadkach za rozwojem gospodarczym nie idzie poprawa warunków bytowania zrzeszonych rolników. Niedomaga również praca niektórych zarządów i samorządów spółdzielni.

Zadania wynikające z uchwały IX Plenum KC nie są łatwe, ale realne o czym świadczą fakt istnienia wielu jeszcze rezerw produkcyjnych. Dowodem tego m.in. znaczne różnice w planach poszczególnych spółdzielni. Rezerwy te tkwią także w niezadawalającej strukturze zasiewów i upraw. Dążyć się więc będzie do zwiększenia obszaru upraw zboż o dalsze 4.450 ha, w tym pszenicy i jęczmienia — 3.000 ha.

Poważne zamierzenia mają spółdzielcy również w dziedzinie wzrostu pogłowia bydła i trzody oraz owiec. Przewiduje się przejać i zagospodarować kilkanaście tysięcy hektarów gruntów PFZ.

W dyskusji bardzo wnikliwej i wszechstronnej spółdzielcy przytaczali wiele interesujących przykładów z praktyki, świadczących o znacznych możliwościach doskonalenia gospodarki spółdzielczej. Wielokrotnie przewijał się temat

Oczekuje się więc od RSP wyższych dostaw zboża, do czego trzeba jednak zdążyć nade wszystko drogą wzrostu produkcji. Spółdzielcy muszą zwrócić szczególną uwagę na wzrost dyscypliny agrotechnicznej i dostaw kontraktacyjnych zboża. Małe, słabe spółdzielnie wymagałyby lepszej opieki i pomocy Wojewódzkiego Związku RSP. Podobnie baczna uwaga należy zwrócić na te gospodarstwa, które mają skłonność do wygodnego trwania na osiągniętych pozycjach, do unikania nowych przedsięwzięć gospodarczych.

Kończąc swoje wystąpienie Jan Szydłak przypomniał o zbliżającym się V Zjeździe PZPR. Trzeba więc zrobić wszystko, by sumiennie realizować wytyczonych zadań godnie Zjazdu ten uczcić. (z)

Drżeliszcy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski

Pod Khe Sanh i na ulicach Sajgonu

Znaczenie ofensywy partyzantów

drugi tydzień, a znaczna część pozycji oswobodzonych od okupacji i jego marionetkowych władz miejscowych znajduje się nadal w rękach żołnierzy NFW i to mimo wprowadzenia do akcji amerykańskich ciężkich bombowców, obracających w pernyte gęsto zaludnione przez ludność cywilną dzielnice i miasta.

Korespondenci prasowi, którzy z bliska mieli okazję przyrzeć się wspaniałej ofensywie partyzanckiej, zgodnie teraz przyznają, że tajemnica sukcesu leży gdzie indziej: w masowym poparcu ludności dla partyzantów. Atak na Sajgon był może rzeczywiście zaskoczeniem dla generała Westmorelanda czy prezydenta Thieu, ale nie dla tysięcy, a nawet dziesiątków tysięcy Wietnamczyków. Okazało się że nawet w Sajgonie działała potężna organizacja podziemna, a ofensywa została przygotowana skrupulatnie przy jej pomocy: dość wspomnieć, że jeden z wielkich arsenałów broni partyzanckiej mieścił się załadowany w Hue i w innych miejscowościach całe oddziały marionetkowej armii południowowietnamskiej, nieraz razem z oficerami, na dany sygnał przeszli na stronę sił wyzwolczych i obrócili otrzymaną od Amerykanów broń przeciwko okupan-

tom. Jest rzeczą więcej niż wątpliwą czy jeszcze ktoś w USA ośmieli się potem odgrzewać argument, którym tylekroć szafowano po operetkowych zeszłorocznych wyborach, o rzekomej wrogości ludności cywilnej do partyzantów, o poparciu jakim ma się cieszyć tandem Thieu-Ky, czy choćby nawet o znudzeniu i zubożeniu, rodzącym nastroje neutralności.

Należy oczywiście liczyć się z możliwością, że w obliczu mierzwiącej przewagi materiałowej okupantów, partyzanci będą zmuszeni porzucić część czy nawet wszystkie wyzwolone miasta i powrócić do dżungli. Ale punkt ciężkości tej wojny i tak nie leży w miastach. Choć uwagę światowej opinii publicznej fascynują walki na poszczególnych kondygnacjach ufortyfikowanego bunkra am-basady amerykańskiej w Sajgonie czy kapitulacja starej cesarskiej cytadeli w Hue, z czysto wojskowego punktu widzenia znacznie ważniejsze jest to, co się równocześnie rozgrywa w zagubionej wśród podzwrotnikowej dżungli bazie amerykańskiej Khe Sanh.

5-tysięczny garnizon amerykańskiej piechoty morskiej został tam całkowicie odcięty przez oddziały partyzanckie, których liczebność szacowana jest przez źródła amerykańskie na 15—20 tysięcy ludzi, uzbrojo-

pujące precyzyjne oskarżenia, wysuwane pod adresem byłego burmistrza Rzymu, w związku z pełnieniem przez niego urzędu funkcji dyrektora ONMI: zakupywanie żywności w firmie D. Cavallaro po wyrażeniu wyższych cenach w stosunku do obowiązujących na rynku; wydatkowanie „niesłychanych sum na nadzwyczajne cele” dla osób i instytucji zupełnie nie odbierania pomocy nie uprawnionych; niepomierne rozszerzenie listy instytucji religijnych, uprawnionych do korzystania z funduszy ONMI; umieszczanie na listach osób, zaopatrywanych w zasłki, liczników „martwych dusz”. „Espresso” wyraża pogląd, że niemałe fundusze płynęły z kasy ONMI na potrzeby wyborcze chrześcijańskiej demokracji.

Petrucchi cieszył się poparciem Pawła VI, który w przededniu wyborów samorządowych w roku 1966 zaangażował się osobiście po jego stronie, opowiadając się za ponownym wyborem dotychczasowego burmistrza. I Petrucchi w wyborach przegrał. Zrezygnował z godności mera miasta dopiero w grudniu roku ubiegłego, nie kryjąc, iż zamierza ubiegać się o mandat deputowanego do parlamentu w wyborach powszechnych (maj br.). Wszystko wskazuje na to, że Petrucchi pragnął zdobyć mandat posła, by skorzystać z immunitetu z tą godnością związanego; mogłoby mu to zapewnić bezkarność.

Koronkowa kombinacja spaliła na panewce. Wybitny reprezentant chadecji trafił do więzienia. Okazał się po prostu aferzystą. (pż)

Tygodnik „Espresso” nastę-

TADEUSZ SZAFAR

MIŁOWY KROK

Realne ideale

O każdym młodym pokoleniu, naoczni świadkowie usiłują gromadzić wiedzę, która będzie stanowić charakterystykę młodzi. To zaś pozwala dokonać ocen w postawie ludzi młodych. Ilościowe próby uchwycenia poglądów, typów postaw młodzi wobec określonych zjawisk w pewnym tylko sensie charakteryzują młode pokolenie, ale nie mamy odpowiedzi, jacy są poszczególni młodzi ludzie naszego społeczeństwa.

Dobrze jest wiedzieć, jaki odsetek młodzi uważa dobrą pozycję materialną za symbol osobistego szczęścia, lub ilu sądzi, że od własnych wysiłków zależy los człowieka, jaki odsetek w sytuacjach konfliktowych kieruje się własnym sumieniem i czym jest to sumienie dla młodego człowieka. Będą to tylko ogólnikowe poglądy. Otwarcie łamów prasy dla swobodnej dyskusji daje odpowiedź jacy są młodzi, poszczególni ludzie naszego wielkopolskiego społeczeństwa. Zabierając głos w tej dyskusji jako pedagog, który młodzi obserwuje na co dzień i poznaje oraz w wielu sytuacjach konfliktowych stara się jej służyć swym doświadczeniem, mogę stwierdzić, że wiele ocen negatywnych o naszę młodzi jest dla niej krzywdzących.

Większość młodzi naszej szkoły za ideał życiowy uważa człowieka kulturalnego, do brze wychowanego, dobrego fachowca, dość często ideałem jest ojciec — dobry fachowiec, ceniony w zakładzie pracy, piastujący różne funkcje w organizacjach społecznych i politycznych. A więc „człowiek umiejący zachować się w każdej życiowej sytuacji”. Generalnym ideałem i dążeniem jest zdobycie wykształcenia, dobrego samopoczucia w pracy zawodowej, co z kolei ma wpłynąć na aktywną postawę w środowisku i służyć współpracownikom.

Znikoma grupa młodzi widzi ideał w osiągnięciu war tości materialnych, takich jak własny samochód lub domek jednorodzinny. Są i tacy, którzy w toku różnych dyskusji wypowiadali swój negatywny stosunek do ideału życiowego, twierdząc że mimo posiadania określonego już zawodu dotąd nie mają żadnego ideału życiowego, bo uważają, że go nie

W ludzkim odczuciu emeryt to człowiek, którego za- sługi z tytułu długolet- niej pracy są uhonorowane sta- łą pensją ze środków społecz- nych. Ta pensja powinna wystar- czać na utrzymanie się w standardzie niewiele odbiegają- cym od tego, jaki osiągnęli w okresie aktywności zawodowej. Obecna ustawa o powszech- nym zaopatrzeniu emerytal- nym jest miłowym krokiem na drodze do drugiego celu.

Dlaczego dopiero teraz?

Powiedzmy sobie szczerze: przez pierwsze dziesięć lat po wyzwoleniu świadczenia pieniężne dla ludzi, którzy prze- szli na rentę, nie mogły zaspo- koić ich potrzeb. Były tylko po- mocą państwa dla rodzin, na których spoczywał obowiązek współudziału w utrzymywaniu starych rodziców.

W tym czasie tworzyliśmy do- piero podstawy przyszłego roz- woju świadczeń socjalnych. Zniszczenia wojenne, industria- lizacja, koszty związane z ada- ptacją do pracy w przemyśle milionów ludności wiejskiej, budowa bazy szkoleniowej i na- ukowej dla przyszłych kadr fa- chowców — to były warunki determinujące kolejność zaspo- kajania potrzeb społecznych.

Począwszy od 1954 roku na- sza polityka socjalna cechuje- stały rosnący wysiłek dla po- prawy sytuacji rencistów. Po- równajmy: w 1953 r. średnia renta wynosiła 162 złote, w ro- ku 1966 już 809 zł. Począwszy od 1970 roku, kiedy wszyscy emeryci otrzymują pełne świad- czenia pieniężne na zasadzie ustawy ze stycznia br. — dla- nowo przechodzących przecięt- na emerytura będzie wynosiła 1.500 złotych. Nie ma wątpliwo-

ści, że jest to kwota tworząca podstawę utrzymania.

Więcej niż najniższa płaca

Najniższą emeryturę ustalo- no na sumę 900 złotych. Zwró- ćmy uwagę, że jest to o 50 zł- tych więcej, niż wynosi obec- nie dolna granica płacy mie- sięcznej. Wprawdzie, jak łat- wo zaobserwować, takie wynag- rodzenie otrzymują tylko nie- liczni zatrudnieni: najmłodsi — początkujący oraz część sprzą- taczek. W obu przypadkach (z- rzadkami wyjątkami) płaca 850 zł nie jest dla nich podstawą utrzymania, lecz kwotą uzupeł- niającą potrzeby rodziny, a czę- sto przeznaczoną w całości na podniesienie osobistego stan- dardu (kupno modniejszego ub- rania, radia tranzystorowego itp.). Jednak to, że najniższa e- merytura przewyższa najniższą płacę jest jeszcze jednym dowo- dem uznania zasług długolet- nich pracowników.

Nikomui mniej niż 900 zł

Począwszy od 1 stycznia 1970 r. — a więc już za dwa lata — najniższą emeryturę w kwocie 900 złotych będą otrzymywać wszyscy, których zarobki w czasie pracy wynosiły od 1.125 zł w dół. Znacząco to, że stycz- niowa ustawa potwierdziła lik- widację tzw. starego portfela rent.

Między ludźmi, którzy ukoń- czyli wiek aktywności zawo- dowej w latach np. pięćdziesią- tych, a tymi, którzy przechod- zą na emeryturę począwszy od 1 stycznia br. istnieje, oczywiście, znaczna różnica w zarob- kach, które są podstawą świad- czeń pieniężnych na starość. Na przykład w 1953 r. przecięt- na płaca w gospodarce uspo- łecznionej wynosiła 970 złotych miesięcznie, gdy w roku 1966 już 2.018 złotych.

Zarobki rosną we wszystkich krajach — świata, lecz w ża- d-

nym, nawet najzamożniejszym, nie waloryzuje się emerytur w stosunku do wzrostu śred- niej płacy. Nie czyni też tego nowa ustawa, natomiast rekom- pensuje z wysoką nadwyżką wzrost wskaźników kosztów utrzymania w okresie wszyst- kich minionych lat. Powo- łujemy raz jeszcze począwszy od 1970 roku każdy emeryt, łą- cznie z tymi, których ostatnie zarobki (np. na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesią- tych) wynosiły 500 lub mniej złotych, będzie pobierał 900 złotych miesięcznie.

Nie tylko potrzeby materialne

Nasze państwo zrobiło ogrom- ny wysiłek, aby ustabilizować sytuację materialną osób, któ- re legitymują się wystugą lat pracy. O ile w roku 1953 wy- datki na wszystkie emerytury i renty stanowiły 3,4 procent w stosunku do funduszu płac, to w 1963 r. już 8 proc., a w roku 1970 będą stanowiły 11,6 pro- cent. Choć więc fundusz w gos- podarce uspołecznionej — za- równo przez podnoszenie się płacy przeciętnej, jak i wsku- tek wzrostu liczby zatrudnio- nych (w 1953 r. — 6 milionów osób, w 1966 — 8,6 mln) idzie w górę bardzo szybko, wzrost wskaźnika wydatków na eme- rytury i renty jest ponad trzy- krotnie szybszy.

Zaspokojenie potrzeb mate- rialnych, to podstawa życia czo- łowieka niezależnie od jego wie- ku. Ale w starości ludzie oczek- ują pomocy w spełnieniu wie- lu innych potrzeb, na pierw- szym miejscu — opieki lekar- skiej, następnie interesującego- go wypełnienia wolnego czasu. Mielimy nadzieję, że i w tych sprawach potrafimy sprostać obowiązkom. Że w trosce, o wy- służonych pracowników rów- nież organizacje społeczne stan- ną na wysokości zadań i ocze- kiwań.

IRENA FRĄCKOWIAK

Premiera na pilskiej scenie

O d lat ambicją Pili było po- siadanie stałego teatru. Przed miastem otwary się obecnie te szanse. Premierowy spektakl Moliera na scenie pil- skiego Domu Kultury jest w każ- dym razie jakimś krokiem w kie- runku zadośćuczynienia ambi- cjom miasta. W ub. sobotę, przy szczerze wypełnionej wi- downi odbyła się w Pile inaugu- racja stałej sceny filialnej tea- tru gnieźnieńskiego. Inauguracja ta miała na razie oczywiście znaczenie tylko symboliczne, w ślad za nią nie idzie jeszcze roz- bicie zespołu na dwie części, nie wypracowane zostały jeszcze w praktyce formy organizacyjne sta- lej działalności teatru w mieście. Przez wiele miesięcy później nie- czym tu nie będą różnić się występy teatru z Gniezna od do- tychczasowych w objęzdzie. Mo-



Scena ze spektaklu „Chory z urojenia” Moliera. Na zdjęciu: Zbigniew Graczyk, odwróca ty- tułowej roli oraz Magda Radłowska, pokojówka Antosia udająca lekarza.

Fot. — G. Wyszomirska

że tylko tym, że teatr dawać tu będzie spektakle w stałych, z- góry wyznaczonych terminach, każdego miesiąca, że przyje- dzą tam na dłuższą niż gdzie- kolwiek indziej w objęzdzie. Ale jeśli tylko znajdzie w mieście dość widzów zadowolonych z te- atru, to około 1970 r. powinien mieć Teatr Fredry dwie sceny i dwa zespoły: jeden w Gnieźnie, drugi w Pile.

Fakt utworzenia pierwszej w województwie filii teatru objaz- dowego zbiega się z dyskusją o potrzebie szukania nowych form upowszechnienia teatru. Stary model teatru objazdowego dają- cego swe spektakle wszędzie — tam gdzie są odpowiednie sale i tam gdzie ich nie ma — wyda- je się już anachronizmem. Mówi się dziś już raczej o przywozie- niu widza do teatru, a nie teatru do

widza, postuluje się właśnie two- rzenie nowoczesnych, w pełni wyposażonych filii terenowych. Na takich zasadach działa już wiele scen w kraju: Teatr im. Ja- racza — w Olsztynie i Elblągu, Teatr im. Zeromskiego — w Kiel- cach i Radomiu. W najbliższej przyszłości dojdzie jeszcze jeden. Właśnie Teatr im. Fredry — w Gnieźnie i Pile. A to będzie już na pewno wydarzenie w życiu teatralnym Wielkopolski.

Na inauguracyjną premierę w Pile Teatr im. Fredry wybrał ko- medię, molierowską — „Chory z urojenia”. Przedstawienie przy- gotowane zostało solidnie, acz- nieco tradycyjnie. Jest wesołe, niemal farsowe, potraktowane zdecydowanie widowiskowo z pio- senką, tańcem i arlekinadą w in- termediach. Humor tego spek- taklu: rubaszny, dosadny i ludo- wy trafia jednak tylko do części widowni. Tej mniej żywej z współczesnym teatrem, mniej przez niego ukształtowanej. Właśnie w Pile — mieście mło- dzieży i młodej inteligencji teatr będzie musiał się liczyć z potrze- bą uprawiania bardziej nowo- czesnego teatru i humoru. Przed- stawieniu Krystyny Szner zabra- kło nieco lekkości, dystansu, świeżości. Zbyt mocno po prostu osadzone zostało w tradycji ko- medii XIX wieku.

Aktorska strona premierowego spektaklu także nie była najlep- sza, nawet w kategoriach moż- liwości tego teatru, który zdobył się przecież w bieżącym sezonie na kilka sprawnych wykonawców spektakli. Rolę tytułową — Ar- gana zagrał Zbigniew Graczyk, ak- tor z dużą rutyną i biegłością warsztatową w interpretacji ról komediowych. Aktor ten obsa- dzony stałe w starym repertuarze komediowym zagrał jednak nie- co świeżość pomysłów, nabył pewną skłonność do powtarza- nia zasadniczych elementów ze swych poprzednich ról. Zabawną postać komediową stworzył, traf- nie obsadzony w roli zalotnika Tomasa — Bogumił Zatoński. Podobnie mogła się z wdzikiem zagrana rola Anieli — Anny Cel- larii. Na wyróżnienie zasłużyła też Magda Radłowska w roli energicznej pokojówki Antosia.

Na dobro tego przedstawie- nia trzeba zapisać scenografię Ryszarda Grajewskiego, pomy- słową w pokazywaniu starszowie- kiej brzydoty mieszczańskiego domu Argana oraz miłą oprawę muzyczną Ryszarda Gardo. Szcze- rze jednak mówiąc w teatrze gnieźnieńskim widzieliśmy już lepsze przedstawienia.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr im. A. Fredry w Gnieźnie: „Chory z urojenia”, komedia J. B. Moliera w przekładzie Tadeusza Boya-Zeleńskiego. Reżyseria Kry- styny Szner, scenografia Ryszar- da Grajewskiego. Premiera na scenie PDK w Pile 3 lutego 1967 r.

NASZE ROZMOWY

SPOJRZENIE PRZEZ LADĘ



Jan Kapala
Fot. — K. Przychodźki

P racownicy naszego handlu ob- chodzili onegdaj w Poznaniu swój Dzień Handlowca. W uznaniu zawodowych zasług, dwudziestu pięciu z nich zostało wyróżnionych odznaką Zasłużonego Pracownika Handlu, przy- znaną przez ministra. Posiadaczy tych odznak jest już kilkunastu w Wielko- polsce. Kto z nich był pierwszym?

Rozmawiamy z Janem Kapalą, pracownikiem poznańskiej restaura- cji „Adria”:

— W tak zaszczytny sposób oce- niono chyba moją pracę wychowaw- cy. Zetknąłem się z około ośmiuset pracownikami gastronomii, podlega- jącymi zawodowej weryfikacji. By- łem też wykładowcą na naszych kur- sach, pracuję w zawodzie 36 lat, mam więc nieco doświadczeń. Kole- dzy obdarzyli mnie funkcją członka władz okręgowych i naczelnych Związku Zawodowego Pracowni- ków Handlu i Spółdzielczości, pia- stuję je od lat. Z tej racji udzielam się też społecznie. Ale nie mówmy o mnie.

— Jest Pan zarazem przewodni- czącym sekcji gastronomicznej, gdyby więc przyszło Panu oceniać kolegów...

— Powiedziałbym to samo co te- raz: nie tylko u nas, ale i w całym kraju, obserwuje się poprawę pracy gastronomii, zwłaszcza w ciągu mi- nionych dwóch lat. Wpływ na to miały zmiany systemu wynagro- dzeń, stopniowa poprawa warunków

pracy i dostrzegalny jakościowy wzrost kadr, m. in. dzięki napływo- wi młodych.

— Uczą się zawodu w ten sam sposób co na przykład Pan?

— Mają znacznie lepsze warunki. Ja musiałem pracować dwanaście go- dzin dziennie, dwa razy dłużej niż oni, ucząc się jednocześnie w szkole handlowej. Pracą płaciłem za naukę i wyżywienie. To był cały mój za- robek. Tymczasem nasi najmłodsi mają np. w gastronomii jeszcze ubiór służbowy i placę ucznia.

Nauka ich nie idzie już w las. W Poznaniu kandydaci do szkoły han- dlowej coraz lepiej się prezentują i możemy też spośród nich wybie- rać. Nie jest jeszcze tak dobrze w powiatach. Zastrzeżenia budzi ra- czej poziom pedagogiczny, zawodo- wy czy moralny niektórych instruk- torów, wychowawców młodzi. Nie wolno nam się np. godzić z fak- tami, że zawodu uczy jeszcze nieraz młodszy kelner, świeżo po szkole. Niestety, brak nadal wykwalifiko- wanych kadr pedagogów zawodu i kierowników. A mówimy, że jaki kierownik, taki personel i sklep, czy kawiarnia.

— Wasz wysiłek, handlowców, został dobrze oceniony. Obchodzi- cie już drugi raz swoje doroczne zawodowe święto. To dowód ros- nącej rangi i znaczenia, jakie wła- dze państwowe przykładają do Waszej pracy. Czy zatem widzi Pan zmiany w społecznym nasta- wieniu do swego zawodu, w po-

wszechnej ocenie pracy swojej i kolegów?

— Zmiany w powszechnej opinii o nas są niewątpliwe. Nie będę zło- śliwy mówiąc, że i prasa coraz czę- ściej stara się dostrzec obie strony ludy, czy bufetu. Taka obiektywna relacja, lub krytyka, pomaga nam. Ogólna poprawa warunków pracy, niestanna — żywiołowa i kierow- ana — weryfikacja kadr handlow- ców, sprzyja atmosferze, w której praca może się okazać przyjemna. W naszym środowisku rodzi się to, co zwykło się nazywać dumą za- wodową, honorem fachowca. Był on, nie ma co ukrywać, nadszarpnięty w latach poprzednich nie bez naszej winy. Dzisiaj jednak rzecznikami umiłowania zawodu są już nie tylko najstarsi pracownicy, ale coraz czę- ściej — młodzi.

Dlatego Dzień Handlowca odczu- liśmy wszyscy jako postawienie nas w rzędzie innych szanowanych za- wodów, górników czy nauczycieli. Przez to uznanie czujemy się spo- łecznie potrzebni. W takiej atmosfe- rze łatwiej zadbać o dalszy wzrost rangi fachu handlowca.

— Rzesza handlowców liczy 700 000 ludzi...

— Jesteśmy najliczniejszą grupą zawodową w związkową w kraju. Pracujemy z ludźmi zabieganymi, nerwowymi jak i my sami, niecier- pliwymi. Handel nie urząd, gdzie pe- tent wnoszą podanie... Za ladą — on wymaga, bo płaci. Bywa więc, że kultury, której wymaga od nas, za-

braknie z tej drugiej strony ludy. Proszę pamiętać, że jednocześnie jesteśmy pod niezwykłym, społecz- nym nadzorem nabywców. Ten suro- wy kontroler dba jak nikt inny o naszą wydajność, organizację pracy i jej rytmikę, o tzw. życiwe sto- sunki międzyludzkie. Taka codzien- na kontrola jest skuteczniejsza niż w każdym innym zawodzie.

Specyficzne u nas jest i to, że więk- szość pracowników handlu stanowią kobiety. A więc żony, matki, o licz- nych obowiązkach domowych. Na pewno irytująca dla wszystkich jest nieraz nieliczna obsługa, albo wy- wieszki o zamkniętych sklepach z powodu choroby personelu. Taki, niestety, bywa skutek urlopów ma- cierzynskich lub chorób kogoś z ro- dziny.

Problem kobiety zawodowo pra- cującej, konflikty z tego wynikają- ce, społeczne i wewnętrzne w śro- dowisku w naszym zawodzie jest szczególnie wyraźny. Dlatego duży nacisk w działalności związkowej kładziemy na warunki socjalno-by- towie, ochronę pracownika. Nie naj- lepsze są to jeszcze warunki, co się widzi, gdy spojrzeć za niejedną la- dę. Odbija się to na nas samych i na was, klientów. Toteż odrobina obopólnej wyrozumiałości może być nieraz decydującą dla uniknięcia niepotrzebnego zdenerwowania...

Rozmawiał ZBILUT SEK

Realne idealy

Dokończenie ze str. 3

wanków nowoczesnością jest rozwój nauki i myśli człowieka lub „coś co musi nastąpić”.

Sa i tacy, którzy za pojęcie nowoczesności uznają:

— pozwolenie rodzicom na palenie papierosów, uczestnictwo w zabawach publicznych;

— kupno nowego samochodu, wybudowanie własnego domu i urządzenie go według własnych gustów.

Krystalizowanie się naukowego światopoglądu, wzbogacanie swej mowy, orientacja w aktualnych problemach międzynarodowych, są również uważane za nowoczesność przez wielu młodych ludzi zasiadających codziennie na ławach szkolnych. Nie którzy z nich twierdzą, że oceniając nowoczesność człowieka musimy brać pod uwagę jego sposób myślenia, współżycie rodzinne oraz życie wśród ludzi.

Tych kilka uwag na temat: co sądzi nasza młodzież o ideale życiowym bohatera i pojęciu nowoczesności, to niewątpliwie moje zdanie będzie wynikiem codziennej pracy szkoły, jej grona pedagogicznego, organizacji uczniowskich i młodzieżowych. Pragniemy ją wychować tak, by jej ideały i cechy przyjętych do naśladowania bohaterów mogły być realizowane w życiu, w pracy zawodowej, społecznej. A to zależy jest od nas wszystkich.

ALOJZY KONIOR

dyrektor Technikum
Przemysłowo-Pedagogicznego
i Zasad. Szkoły Zawod. nr 1
w Lesznie

Trzy siostry” Antoniego Czechowa — wielkiego rosyjskiego klasika noweli i dramatu — należą do tych realizacji Teatru Telewizji, o których pamiętać się będzie długo jako o bardzo dobrym spektaklu. Jerzy Antczak nadal temu rodzinemu dramatu isticie epicki rozmach, Jerzy Masłowski osadził widowisko w bardzo rosyjskiej scenografii trafnie podkreślającej atmosferę sztuki, aktorzy zaś stworzyli kilka wybitnych kreacji. Wspomnę tu tylko Jadwigę Barańską, Zofię Petri, Tadeusza Fijewskiego, Ignacego Gogolewskiego, Bronisława Pawlika, czy Stanisława Jasiukiewicza. Jedynie, co zarzucić by można reżyserowi, to zbyt duże rozmiary spektaklu i związane z tym długi. J. Antczak przyjął w „Trzech siostrach” koncepcję uwytkulenia symbolizmu A. Czechowa, co podyktowało reżyserowi daleko posuniętą ostrożność w skrótach. A przecież skróty i szybsze tempo przyczyniłyby się do skondensowania widowiska i uczynienia go bardziej komunikatywnym.

Prócz Antoniego Czechowa, mieliśmy też okazję zobaczyć twórczość innego klasika, mianowicie... Bolesława Prusa. „Studio 63” wystawiło — według scenariusza i w reżyserii Adama Hanuszkiewicza — „Telepatrzył Pana Prusa”. To był świetny pomysł z przeniesieniem fragmentów prusowskich „Kronik” na ekran telewizyjny. Tym świetniejszy, że ukazana na ekranach znikoma część tego, co Prus napisał (a napisał „Kronik” więcej niż dwadzieścia tomów!) daje pewne wyobrażenie o ogromie tematów, poruszanych przez Prusa w „Kronikach” i o wszechstronności zainteresowań autora „Lalki”. „Telepatrzył” zaprezentowało także szereg opinii Prusa (pisanych pod koniec XIX wieku), które — jak na przykład dotyczące pruskiej zaborczości i niemieckiego imperializmu — znalazły potem pełne potwierdzenie w rozwoju wydarzeń. Mądrość pisarza, jego postępowe

poglądy, jego wrażliwość na niesprawiedliwość i ludzką krzywdę — wszystko to z powodzeniem wydobyl A. Hanuszkiewicz w „Telepatrzył”. I, dodajmy — pokazał w sposób interesujący, a nawet frapujący.

W magazynie wydarzeń międzynarodowych „Światowid” E. Dylawski przeprowadził ciekawą rozmowę z Z. Broniarkiem na temat struktury organizacyjnej i działalności wywiadu USA. Zara-

TELEWIZJA Dwaj klasycy

zem ukazano niebezpieczeństwo, na jakie narażona jest nieustannie ludzkość wskutek coraz to innych katastrof północno-amerykańskich latających superfortec B-52 z bombami jądrowymi na pokładzie. Ostatnio taka katastrofa wydarzyła się w bazie wojsk USA na Grenlandii. Każda kryje w sobie niebezpieczeństwo tragedii, której rozmiarów wyobraźnia przeciętnego człowieka nie może objąć. I dlatego właśnie dobrze, że „Światowid” konsekwentnie demaskuje politykę amerykańskich „jastżebrów” stwarzających także śmiertelne niebezpieczeństwo przypadkowej i potwornej katastrofy.

Tradycyjny już turniej szkół zawodowych z Warszawy i Poznania, rozegrany tym razem przez adeptów sztuki budowlanej pod hasłem „Budujemy nowy dom” MARIAN FLEJSIEROWICZ

oceniany był chyba naj-sprawiedliwiej. W poprzednich trzech turniejach oceny jury zawsze budziły dużo zastrzeżeń, co musiało wywoływać niezbyt pochlebne komentarze wśród młodzieży na temat obiektywizmu jury i ocen. W turnieju budowlanym zastosowano prosty pomysł: sumowanie punktów przyznanych przez każdego z trzech jurorów i chyba ta metoda pozwala na maksymalnie obiektywne ocenianie poszczególnych konkurencji. Szkoda jednak, że dotychczas nie wytłumaczono się z poprzednich formułowanych na tym miejscu zarzutów, tym bardziej że — jak wiem — protestowali również w TV uczestnicy turnieju.

Protestować też powinni nabyć w butelkę telewizorów, którzy mieli w sobotę pecha oglądać program rozrywkowy z Helsinek „W 10-lecie telewizyjnych programów rozrywkowych”. Jeżeli w ten sposób nasza TV rozumie zbliżanie między Finlandią i Polską, to spieszę zakomunikować, że skutek był wręcz odwrotny. I to bynajmniej nie z winy fińskiej TV. Większą część programu oglądaliśmy, jakby siedząc na tureckim kaganiku, słuchając raz po raz polskiego „tłumacza”, który mówił co chwilę: „I znów, proszę państwa, coś nieprzetłumaczonego ale na pewno to jest wesołe, bo fińska publiczność się śmieje”. Nie pierwszy raz tłumaczenie transmitowanych z zagranicy programów, zwłaszcza rozrywkowych, pozostawia dużo do życzenia. Sobotni niewypał przeszedł jednak wszystko, zamiast się śmiać, zgrzytaliśmy zębami. Czego tłumaczyć chyba nie trzeba.

Ale zaraz potem był „Pegaz”, a później transmisja Festiwalu Piosenki z San Remo (piosenek tłumaczyć, na szczęście nie trzeba) i ludzie się udobruchali. Niżej podpisany także.

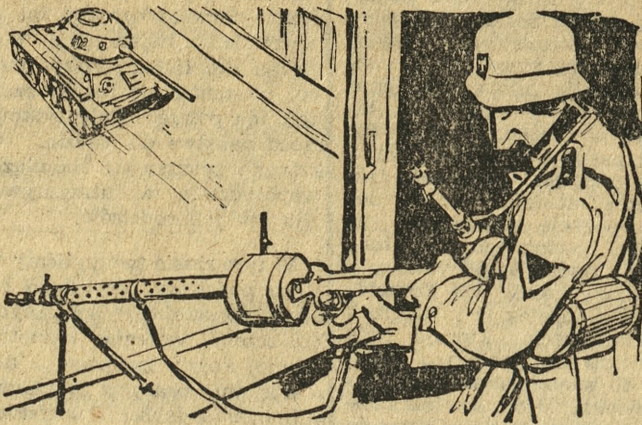
MARIAN FLEJSIEROWICZ

CHŁOPEK PANCERNI PŁE

TEKST — JANUSZ PRZYMANOWSKI
RYŚUNKI — SZYMON KOBYLIŃSKI

Przytrzasnęli włazy, ruszyli ostrożnie naprzód, wpelzając powoli do ciemnej wnęki. Dozorca rozepchnął ciężkie, blaszane wierzgi. Utworzyła się szczelina na szerokość metra.

W tej samej chwili trzasnęły pierwsze serie piechoty, odpowiedzieli im niskie, zrywające się tuż nad ziemią błyski karabinów maszynowych z przeciwnego domu. Semen raz po raz trzykrotnie odpałił, trafiając nieomylnie, i zaraz z okien parteru wysypali się nasi. Janek dojrzał Niemców. Odpowiedział im ze swego erkaemu, starannie mierząc, ale nim skończył serię, Wasyl wbił w to samo miejsce pocisk, wybijając dziurę w ścianie.

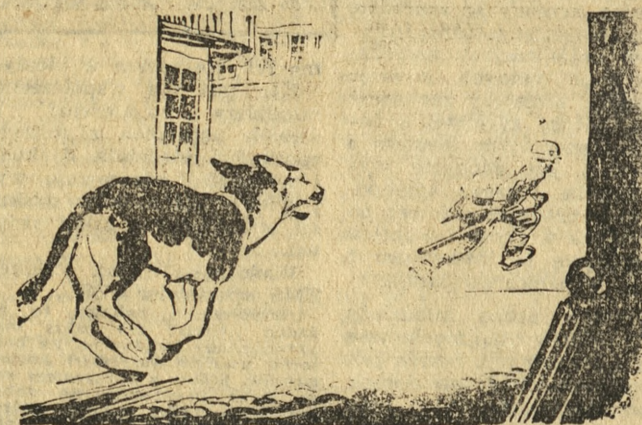


Ruszyli za tyralierą. Podjechał w ten sposób do zakrętu ulicy i tutaj Kos spostrzegł cywila przyklejonego do ściany, jak unosząc rękę dłońmi rysował w powietrzu kształt grzyba.

— Uwaga, za zakrętem bunkier — ostrzegł Janek. Wysunęli się ostrożnie i rzeczywiście o niespełna sto kroków zobaczyli betonową kopułę. Wasyl oślepił ją odłamkowym granatem, poprawił przeciwpancernym.

Janek spostrzegł na trzecim piętrze wysuwającą się łufę erkaemu. Nacisnął ramieniem kolbę diegtiarowa, obrócił go do samego końca uchwytu, ledwo sięgając celu. Zamajaczyła mu sylwetka człowieka, pociągnął za spust i w chwilę potem broń upadła na bruk, a za nią zwał się głową na dół strzelec.

Piechota została — zameldował Jeleń. — No to co? — Cofać? — spytał Saakadzeszwili. — Stój, zaczekamy. Uważajcie tylko na bramy i okna. „Rudy” stał pośrodku ulicy samotny i czujny, jak dzikie zwierzę, we wrogim, obcym lesie.



Janek spostrzegł ruch: biegło dwu w hełmach z pancernikami. Znikli za nasypem, ale zasadił się na nich i kiedy zamajaczyli w sąsiedniej szczyrbie, oddał serię. Jednego jakby trafił, ale drugi na pewno dotarł na przeciwną stronę ulicy i zniknął w bramie. Nietrudno się było domyślić, że przebiegnie podwórzami, lada chwila pojawi się w oknie, gdzieś z boku czołgu i z odległości kilku metrów odda strzał. Kos podjął błyskawiczną decyzję — chodźło przecież o życie całej załogi — otworzył właz i klepnąwszy psa rozkazał:

— Bierz go, Szarik, bierz! Wilczur warknął, wysliznął się na bruk i w sekundę potem wpadł w bramę.



W wybitym oknie na parterze mignął długi, rozciągnięty w skoku cień i wilczur jednym susem opadł na kark zaciętego strzelca. Pancerniczka, wypuszczona z rąk, zsunęła się po gruzie ciężkim łbem ku przodowi, oparła o bruk.

Janek wetknął głowę w otwarty właz i z całej mocy zawołał.

— Do mnie, Szarik! Oczekał chwilę, krzyknął po raz drugi, trzeci i wreszcie tuż obok jego twarzy wynurzyła się pysa morda, wilczur wśliznął się z powrotem do czołgu.

W tej samej chwili z prawa i lewa zaterkotały serie nadbiegającej piechoty. Wasyl dał rozkaz:

— Naprzód!

cdn

Łosoś dla prezydenta

Kiedy wszedłem do jadalni, oprócz kelnerów nie było tam jeszcze nikogo. Okrążywszy stół sprawdziłem, jak rozłożone są kartki z nazwiskami uczestników obiadu. Naprzeciw nakrycia przygotowanego dla Stalina miał zająć miejsce prezydent Stanów Zjednoczonych. Przy jego nakryciu leżała kartka z białego kartonu z napisem: „F. D. Roosevelt” w językach rosyjskim i angielskim. Na prawo od Stalina miał siedzieć Churchill, po lewej ja, jako tłumacz. Naprzeciwko mnie, na prawo od prezydenta — Mołotow, na lewo od prezydenta — Charles Bohlen. Na prawo od Churchilla — major Birse. Na pozostałych miejscach — Harry Hopkins i Anthony Eden. Przed każdym nakryciem, leżała karta dań, wydrukowana w języku rosyjskim i angielskim.

Obiad przebiegał w niewymuszonej atmosferze. Jednakże osobiste dla mnie zaczął się on niefortunnie. Zazwyczaj przed oficjalnym obiadem wstępowałem do kantyny służbowej, by coś przekąsić. Z doświadczenia wiedziałem, że w czasie przyjęć dochodzi do ożywionej wymiany replik, które wymagają dokładnego i szybkiego tłumaczenia. Ponadto, jeśli rozmowa schodzi na poważny temat, trzeba nadać z protokołowaniem. W tych warunkach nie ma mowy, by tłumacz mógł zjeść coś przy takim stole, chociaż, rzecz jasna, kelner nakłada na talerz wszystkie kolejne dania. Z reguły wszystko zabiera potem niekiedy.

Tym razem z powodu przedłużenia się posiedzenia plenarnego pozostało zaledwie kilka minut do obiadu, na który Stalin zaprosił swoich partnerów. Ja zaś musiałem sporządzić krótką notatkę z dopiero co zakończonej rozmowy. Taka była żelazna zasada, której bezwzględnie przestrzegano. Słowem, nie zdążyłem wstąpić do stołówek, gdzie zazwyczaj jadł personel techniczny.

Kiedy wszyscy usiedli za stołem, od razu zaczęła się ożywiona rozmowa. Postawiono przede mną przystawki zabrano, przyniesiono i zabrano bulion z posztecikami: nawet nie tknąłem tego, ponieważ przez cały czas tłumaczyłem i pospiesznie notowałem. Wreszcie podano befsztyk i tu nie wytrzymałem: korzystając z króciutkiej przerwy ukończyłem spory kawałek i szybko włożyłem do ust. Ale właśnie w tej chwili Churchill zwrócił się do Stalina z jakimś pytaniem. Natychmiast powinienem był to przetłumaczyć, ale siedziałem z pełnymi ustami i milczałem. Zapominała nieprzyjemna cisza. Stalin pytając spojrzał na mnie. Ja zaś czerwony ze zdenerwowania wciąż nie

mogłem wydusić z siebie słówka i z całych sił próbowałem przełknąć kawałek befsztyka. Minę miałem chyba bardzo głupią, wszyscy patrzyli na mnie, co jeszcze bardziej mnie peszyło. Rozległy się śmiechy, a później głośny chichot.

Każdy zawodowy tłumacz wie, że popełniłem duży błąd. Przecież powierzono mi ważną pracę i wina moja była bezsporna. Sam to doskonale rozumiałem, ale liczyłem, że wszystko ujdzie mi płazem. Jednakże Stalina mój błąd bardzo

Z notatnika tłumacza na konferencji teherańskiej (1)

rozłożył. Z bliskiem w oczach zwrócił się do mnie i wycedził przez zęby:

— Też znalazł sobie miejsce na obiad! Waszym obowiązkiem jest tłumaczyć, pracować, a tu, patrzcie go, napchał sobie pełne usta. To niesłychane...

Z dużym wysiłkiem połknąłem nieprzeżuty kęs i szybko zacząłem tłumaczyć to, co powiedział Churchill. Rzecz jasna więcej niczego nie tknąłem, straciłem zresztą apetyt.

W czasie tego obiadu wiele uwagi poświęcono tematowi gastronomicznemu. Roosevelt interesował się właściwościami kuchni kaukaskiej, a w tej dziedzinie Stalin, rzecz jasna, dał się poznać jako wytrawny znawca. Potem przypomniał, że w czasie poprzedniego śniadania Rooseveltowi szczególnie smakował łosoś.

— Zadecydowałem — powiedział Stalin — aby dostarczono tu pewną rybkę i chcę nią pana teraz poczęstować, panie prezydencie.

— To wspaniale — wykrzyknął Roosevelt — jestem bardzo wzruszony pańską troskliwością. Czuję się nawet za-

żenowany, że pochwaliłem łososią i mimo woli sprawiłem panu kłopot...

— Żadnego kłopotu — zaoponował Stalin. — Wręcz przeciwnie. Z przyjemnością to dla pana zrobiłem.

Zwracając się do mnie powiedział: — Powiedźcie tam w sąsiednim pokoju, żeby podali rybę, którą dziś przywieźli samolotem.

Spełniwszy polecenie wróciłem do stołu. Roosevelt w tym czasie mówił o tym, że po wojnie powstana szerokie możliwości rozwoju stosunków gospodarczych między Stanami Zjednoczonymi a Związek Kiem Radzieckim.

— Wojna przyniosła oczywiście Rosji ogromne zniszczenia — powiedział prezydent. — Przed panem, marszałku Stalin, stoją wielkie zadania odbudowy. I tu Stany Zjednoczone z ich potencjałem gospodarczym mogą przyjąć wasze mu krajowi z wydatną pomocą. Sądzę, że moglibyśmy udzielić Związkowi Radzieckiemu, po naszym wspólnym zwycięstwie nad państwami osi, kredytu na sumę kilku miliardów dolarów. Rzecz jasna, jest to tylko projekt ogólny. Wszystko to jeszcze trzeba przedyskutować w odpowiednich kołach, ale ogólnie rzecz biorąc, wydaje mi się, że takie perspektywy są całkiem realne.

— Bardzo jestem panu wdzięczny za tę propozycję, panie prezydencie — powiedział Stalin. — Nasz naród cierpi wielki niedostatek. Trudno panu wyobrazić sobie zniszczenia na terenach, gdzie był wrogi. Szkody wyrządzone przez wojnę są ogromne i, rzecz jasna, przyjmujemy z radością pomoc tak bogatego kraju jak Stany Zjednoczone, jeśli oczywiście zostanie na warunkach możliwych do przyjęcia.

— Jestem przekonany, że uda się nam porozumieć co do tego. W każdym razie ja osobiście się o to zatroszczę — odpowiedział Roosevelt.

W tej chwili do pokoju wszedł dyżurny oficer straży i zapytał, czy można wnieść przesyłkę. Na dany znak znikli za drzwiami, a Stalin powiedział: — Teraz przyniosą rybkę.

Wszystkie spojrzenia zwróciły się w stronę drzwi, w których po chwili pojawiło się czterech rosyjskich młodzieńców w mundurach wojskowych. Nieśli rybę dwumetrowej długości, mającą pół metra w przekroju. Korowód zamykali dwaj kucharze — Filipinczy i pracownik amerykańskiej służby bezpieczeństwa. Z tym cudem-rybką podszedł do Roosevelta, a ten przez chwilę przyglądał się jej z podziwem. Tymczasem amerykański detektyw poprosił mnie, bym dowiedział się od kolegów radzieckich, jak został przygotowany łosoś, w jakich warunkach i jak długo można go przechowywać nie narażając zdrowia prezydenta. Zapisawszy niezbędne dane w notatce, detektyw oddał mi się. Za nim ruszyła cała procesja z łososem, który kołysząc ogonem w takt kroków, wydawał się machać nam na pożegnanie.

Kiedy wszyscy przeszli do sąsiedniego pokoju, gdzie podano kawę, Churchill zaczął mówić o zwycięstwie oręża radzieckiego pod Stalingradem.

W. BIERIEŻKOW

GRENOBLE

Zimowa Olimpiada

1968

Dokończenie ze str. 1

torom Igrzysk Olimpijskich. Od rana w Grenoble padał gęsty, mokry śnieg, widoczność była minimalna. Zanosilo się na to, że starmie opracowana uroczystość otwarcia nie będzie miała żadnego efektu. Na szczęście w południe wypogodziło się, ukazało się słońce, wraz z nim malownicza panorama okolicznych gór.

SKŁAD SANECZKARZY

Kierownictwo naszej ekipy saneczkowej ustaliło już skład naszych reprezentantów w jedynkach. Wśród kobiet barw Polski bronić będą: Anna Maki, Jadwiga Danse i Helena Macher, a wśród mężczyzn: Jerzy Wojnar, Lucjan Kuczia, Zbigniew Gawior i Tadeusz Radwan. Nie wiadomo jeszcze, które dwójki będą reprezentowały Polskę. Skład ich zostanie podany w późniejszym terminie.

PIERWSZE LOSOWANIA

Narciarskie konkurencje otwarcia na olimpiadzie biegacze, którzy 7 lutego o godz. 8.30 rozpoczną bieg na 30 km. Jako pierwszy wyruszy na trasę zawodnik NRF — Scherzinger, a za nim w odstępiech półminutowych 65 biegaczy z 21 państw.

Faworytem jest mistrz olimpijski i mistrz świata Fin Eero Mäntyranta.

W najlepszej jednak sytuacji jest jego rodak Laurila — również należący do grona faworytów, który wylosował świetny 55 numer startowy, tak że wszystkich groźnych rywali będzie miał przed sobą.

W biegu na 30 km zabraknie tym razem Polaków. Jedyną naszą biegaczką Józef Rysula stanie na starcie dwóch pozostałych indywidualnych konkurencji na 15 i 50 km.

W Grenoble wylosowano już również numery startowe do pierwszej alpejskiej konkurencji — biegu zjazdowego mężczyzn, który odbędzie się w Chamrousse 8 lutego. Pierwszy wystartuje o godz. 12-tej znakomity Francuz Perillat. Najlepszy narciarz świata ubiegłego sezonu i wielka nadzieja Francji J. C. Killy wylosował 14 numer startowy. Oświadczył on dziennikarzom, że w tej Olimpiadzie interesuje go tylko złoto i żaden inny kolor medalu. Jego najgroźniejszy przeciwnik, Austriak Schranz powiedział, że przekona się o tym, iż Killy nie jest nadzwyczajnie, iż można go pokonać.

Walka o światowy prymat w narciarstwie alpejskim mężczyzn, która na igrzyskach powinna rozegrać się głównie między Francuzami, Austriakami i Szwajcarami, niesłychanie pasjonuje sportyści świata, a Francję i Austrię w szczególności. Jak wielką wagę przywiązują do tego Francuzi świadczy powszechne wypowiedzi obywateli tego kraju „dla nas cała Olimpiada w Grenoble sprowadza się tylko do jednego problemu — czy zwycięży Killy. Jeśli tak, to nawet możemy przegrać wszystkie inne konkurencje igrzysk. Bo honor Francji będzie uratowany”.

W biegu zjazdowym Andrzej Bachleda wylosował 57 numer startowy, a Ryszard Cwikło — 64. Zjazd jest konkurencją, w której Polacy są najsłabsi i dlatego nie obciążają sobie po niej większych sukcesów.

OLIMPIJSKIE ROZMAITOŚCI

W wiosce olimpijskiej w Grenoble nie brakowało parady radzieckich

łyżwiarzy figurowych Bielousowa i Protopopowa odwiedził niedościgniony gość — znakomita aktorka amerykańska, Audrey Hepburn. Amerykanka jest wielką entuzjastką sportów zimowych i specjalnie przyjechała na igrzyska do Grenoble. Uwiełbia — jak twierdzi — łyżwiarstwo figurowe. Bielousowa i Protopopowa zobaczyła — jak powiedziała w rozmowie z przedstawicielem PAP — przed 5 laty, gdy przypadkowo włączyła odbiornik telewizyjny. Wówczas postanowiła osobiście poznać radzieckich łyżwiarzy. Na okazyj musiała czekać aż 5 lat. „Bede im kibicować w Grenoble”.

Tenisisci stołowi przed mistrzostwami

Indywidualne mistrzostwa Wielkopolski seniorów i seniorek na rok 1968 odbędą się 17 i 18 bm. w sali KS Piast w Ostrzeszowie.

Samotny żeglarz otrzyma pomoc

Rejs dookoła świata naszego samotnego żeglarskiego kapitana Leonida Teligi wzbudza duże zainteresowanie społeczeństwa. Doceniając znaczenie propagandowe tego rejsu dyrekcja „Centromoru” w Gdańsku postanowiła rozstrzygnąć opiekę nad dzielnym żeglarzem. W telegramie, wysłanym do kapitana portu w Papeete na Tahiti, „Centromor” informuje L. Teligę o wysłaniu na jego ręce 100 funtów szterlingów za pośrednictwem banku Indo-China w Papeete. Równocześnie „Centromor” złożył w gdańskiej stoczni jachtowej zamówienie na sumę 40 tys. zł. Przewiduje ono wykonanie nowych żagli — tergalowego apsa oraz nylonowego spinakera w białoczerwone pasy, z napisem „Opty” oraz emblematami „Gryfa” i „Centromoru”. Rysunki, potrzebne do wykonania żagli, wykonał bezinteresownie konstruktor jachtu „Opty” — W. Tumilowicz. Ponadto „Centromor” zamówił 250 metrów stalowych lin nierdzewnych „linki nylonowe”, ściągacze oraz 20 nierdzewnych szaki. Żagle i sprzęt zostaną wysłane jeszcze w bm. statkiem PLO do Sydney w Australii. Port ten jest następnym etapem rejsu L. Teligi. Przesyłka zawierająca będzie również materiały reklamowe „Centromoru”. Szczególnie dotyczące produkcji jachtów pełnomorskich w polskich stoczniach.

Pilka ręczna

Najbliżsi przeciwnicy Grunwaldu

Rozgrywki mistrzowskie drugiej rundy I ligi mężczyzn w piłce ręcznej rozpoczyna się 10 bm. i trwać będzie do 24 marca br.

Grunwald rozegra swoje dwa pierwsze mecze w drugiej rundzie w Poznaniu. Z drużyną Gwardii Opole zmierzy się 10 bm., a 11 ze Śląskiem Wrocław. (X)

le”. Przybycie Audrey Hepburn do wioski olimpijskiej stało się przed południem w dniu otwarcia ogromną sensacją. Kilku set sportowców ustawilo się do niej w ogonku po autograf.

Organizatorzy Igrzysk przygotowali dla hokeistów tony krawców. Postanowiono, że gdy krawcy wyliczą poza bandę staje się on prezydentem dla widzów, który go złapie. Dotychczas był to tylko zwyczaj, a teraz stał się on już oficjalnym przepisem umieszczonym w regulaminie rozgrywek.

Spotkania drugiej rundy klasy okręgowej w tenisie stołowym zaokrąglowane zostaną 11 bm. następującymi pojedynkami: Pogoń Smigiel — Poczowiec Poznań, Pogoń Smigiel — AZS — WSR Poznań, Polonia Piła — CKS Zdunów, Stal Ostrów — Piast II Ostrzeszów, Polonia Piła — Unia Swarzędz, Sparta Orzechowo zmierzy się z Budowlanymi i Sanem II z Poznania.

Powodu zlikwidowania sekcji tenisa stołowego przez Gwardię Piła, wszyscy zawodnicy zgłosili akces do miejscowej Polonii, w której barwach wystąpią w najbliższą niedzielę.

11 bm. odbędą się w Turku i Kępnie końcowe egzaminy na sędziów w tenisie stołowym. Konferencja w Poznaniu dla sędziów odbędzie się w dniach 15-17 bm.

Indywidualne mistrzostwa Wielkopolski juniorów i juniorek oraz zespołów młodzieżowych rozegrają w Gnieźnie. (P)

Dobra praca ostrowskiej delegatury AW

Rok ubiegły był dla delegatury Automobilkub Wielkopolskiego w Ostrowie okresem aktywnej działalności sportowej i turystycznej. Urządzono np. 11 imprez o charakterze turystyczno-wycieczkowym, w których łącznie wzięło udział 631 osób.

W rajdzie „otwarcia sezonu” udział wzięło 100 osób nie licząc wielu gości z Kalisza, Ostrzeszowa, Krotoszyń i Kępna. Prawdziwie masową była „pogon za ilsem” którą świetnie przygotował Janusz Rogalski. Z wycieczek krajoznawczych wspomnieć trzeba rajd w Góry Świętokrzyskie, podczas którego odwiedzono pola bitew, złożono kwiaty pod pomnikiem Partyzantów na górze Św. Katarzyny — a w drodze powrotnej nie ominęło słynnego już Obiektu, zamienionego na muzeum jego właściciela — Henryka Sienkiewicza. Prócz tego — wspólne grzybobranie, wyjazdy na imprezy artystyczne, wczasy wędrownie.

Co najistotniejsze, to fakt, że żaden z 94 członków delegatury AW w Ostrowie nie miał wypadku ani nie wszedł w kolizję z przepisami kodeksu drogowego, czy karnego. (I)

NARESZCIE ŁATWE PRANIE

ixi

W PAŚCIE I PŁYNIE

NADA BIELIŹNIE OLSNIEWAJĄCĄ BIEL

TE NAJNOWOCZESNIEJSZE ŚRODKI DO PRANIA

NABĘDZIESZ

W DOMACH TOWAROWYCH oraz

WE WSZYSTKICH SKLEPACH MHD I PSS ART.

CHEMICZNYMI WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO.

Wojewódzki Zakł. Usługowo-Produkcyjny Związku O. S. P. w Poznaniu

ZAWIADAMIA, ŻE

przyjmie do wykonania

jeszcze w bieżącym kwartale

następujące roboty i usługi:

- remonty i montaż instalacji odgromowych znormalizowanych,
- malowanie konstr. drewnianych farbami ognioochronnymi oraz impregnację tkanin,
- remonty i montaż stałych instal. gaśniczych,
- montaż stoisk gaśniczych.

Oprócz wyżej wymienionych robót Zakład wykonuje wszelkie usługi w zakresie ochrony przeciwpożarowej.

Jednocześnie informujemy, że przyjmujemy zlecenia na rok bieżący i lata następne. Zlecenia należy kierować do Dyrekcji Zakładu — Poznań, ul. Kąkacza nr 4.

Informacje uzyskać można pod nr tel. 501-82, 501-83.

Praca

Przyjmie ucznia do zawodu zegarmistrzowskiego. Jan Pokorski — Poznań, Słowackiego 23. 16009g

Tokarka

Tokarka na tokarnie — renowację przyjmie. Warsztat Ślusarski, Poznań, Głogowska 31. 16126g

Nauka

Lekcje tańców — Poznań, Mickiewicza 27 m. 7a. 15918g

Tańców towarzyskich

Wycza Adela Szczurkówna, Poznań, Al. Marcinkowskiego 2a, parter. 15433g

Wpisy na zaoczne (korespondencyjne) kursy kreślenia technicznych maszyn, nowych, budowlanych, konstrukcyjnych, kosztorysowania i inwestycji — przyjmujemy, szczegółowych informacji pisemnych udzielimy „Wiedza”. Kraków, Westerplatte 11. K847

Sprzedaż

Wózki dziecięce bliźniacze leżaki — polec. Chojnacki Poznań, Zbąszyńska 12. 13320g

Maria Günther

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Siemiradzkiego 2. 16187g

Wiktor Ignaszczak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8 bm. o godz. 12.20 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

DZIECI i WNUKI

Poznań, Chociszewskiego 11 m. 4. 16171g

Elżbieta Nowacka

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona

MAŻ, CORKA z MEZEM, WNUCZKA i RODZINA

Poznań, Garbary 28 m. 12. Lubaszów, Czarnaków 16146g

Stanisław Chudziński

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

o czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

SYNOWIE z RODZINAMI

16242g

Redaguje Kolegium: Marian Flejsterowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefony: 511-21 łączy wszystkie działy sekretariatu redakcji 657-76, w godz. od 9-18: redaktor naczelny 657-76; zastępca red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami 659-39; redakcja nocna 471-94. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Biuro Ogłoszeń Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefony 452-89 i 611-21. Za treść i terminy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach orenumeracji informacji udziela placówka „Ruch” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka. Poznań ul. Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. S-5

Obwieszczenia

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Wydział Finansowy Prez. DRN Poznań-Wilda — podaje do wiadomości, że w dniu 9 lutego 1968 r. o godz. 12 w Poznaniu przy ul. Wiśniewskiej 17 odbędzie się LICYTACJA SAMOCHODU OSOBOWEGO „Warszawa” typ M-20, rok produkcji 1957, stanowiącego własność dłużników Sypniewskich.

Samochód został oszacowany na kwotę 30.000 zł, cena wywoławcza stanowi 75 proc. kwoty szacunkowej.

Samochód można oglądać pół godziny przed rozpoczęciem licytacji przy ul. Wiśniewskiej nr 17. K863

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzka Spółdzielnia Pracy „Transped” w Poznaniu — zatrudni natychmiast:

- DYSPOZYTORA w Oddziale Spółdzielni w Rogoźnie.
- Wymagane wykształcenie zawodowe, znajomość pracy w transporcie.
- Wynagrodzenie zgodne z taryfikatorem wynagrodzenia dla pracowników umysłowych transportu zorganizowanego.

Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw prosimy kierować pod naszym adresem — Zarząd Spółdzielni w Poznaniu, Stary Rynek 44, wzgl. do Oddziału Spółdzielni w Rogoźnie. W763

Zakład Wytwórczy Maszyn i Urządzeń P.S. w Gnieźnie, ul. Roosevelta 116 — zatrudni zaraz:

- 3 INŻYNIERÓW WZGL. TECHNIKÓW-MECHANIKÓW z minimum 3-letnią praktyką (do pracy w działach technologii i konstrukcji);
- 20 WYKWALIFIKOWANYCH TOKARZY, ŚLUSARZY i FREZERÓW (do pracy w akordzie i brygadzie remontowej).

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. W870

Dnia 4 lutego 1968 r. zmarł

mgr Kazimierz Pogonowski

członek założyciel i b. długoletni przewodniczący Rady naszej Spółdzielni.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 7 lutego br. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego

WYRAZY WSPÓŁCZUCIA SKŁADAJĄ

ZARZĄD — RADA — CZŁONKOWIE

Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Domy Spółdzielcze” 16242g

Dnia 5 lutego br. zmarł

mgr inż. Stanisław Olszewski

starszy wykładowca na Wydziale Mechanicznym Technologicznym, b. prodziekan Wydziału Mechanicznego, wieloletni profesor Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki oraz Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu, zamożny pedagog i wychowawca, dobry i życzliwy kolega oraz wysoko ceniony organizator i społecznik.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 8 lutego br. o godz. 15 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej — Podolany.

REKTOR i SENAT

Politechniki Poznańskiej

RADA WYDZIAŁU

Mechanicznego Technologicznego

RADA ZAKŁADOWA ZNP

oraz **PRACOWNICY** Politechniki Poznańskiej K958

Dnia 4 lutego 1968 r. zmarł, przeżywszy lat 62,

Dr Wacław Szyguła

przewodniczący Rady Zakładowej ZNP przy Politechnice Poznańskiej. Był więzien obozów koncentracyjnych, Odnaczonego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, Złotą Odznaką ZNP oraz wieloma innymi odznaczeniami.

W Zmarłym tracimy ofiarnego pracownika, wzorowego wychowawcę i serdecznego kolega.

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

Rodzinie Zmarłego składa

RADA ZAKŁADOWA ZNP

przy Politechnice Poznańskiej

Pożegnanie Zmarłego odbędzie się w dniu 7. II. br. o godz. 12 w gmachu Wydziału Budownictwa Lądowego, ul. Piotrowo 5.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 7. II. br. o godz. 14.45 na cmentarzu na Junikowie. K923

W dniu 4 lutego 1968 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, w wieku 72 lat,

Marian Długaszewski

zasłużony działacz ruchu spółdzielczego, rencista, b. członek Zarządu, odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia Polski Lud., Odznaką Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego.

W Zmarłym straciliśmy oddanego i ofiarnego pracownika oraz aktywnego działacza spółdzielczego.

Zonie oraz Rodzinie Zmarłego składamy równocześnie

WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA.

POP — ZARZĄD — RADA SPÓŁDZIELNI

Zakładów Chemiczno — Farmaceutycznych „Farmapol” w Poznaniu, ul. Św. Wojciecha 29.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 7 lutego 1968 r. o godz. 15 na cmentarzu przy ul. Bluszczyńskiej. K933

W dniu 4 lutego 1968 r. zmarł, przeżywszy lat 62, mój najdroższy mąż, ukochany dziadziuś, ojciec i teść

dr Wacław Szyguła

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 7 bm. o godz. 14.45 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

ZONA z RODZINĄ

16193g

Dnia 4 lutego 1968 r. zmarła, namaszczona Olejami św., przeżywszy lat 90, nasza kochana matka, siostra, teściowa, babcia prababcia i ciocia, śp.

Maria Banaszkiewicz

z domu SZOTYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 7 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Madalińskiego 9 m. 9. 16253g

W dniu 4 lutego 1968 r. zmarł

mgr Kazimierz Pogonowski

b. prezes Spółdzielni Pracy „Regionalna” w Poznaniu.

Żegnamy Go z żalem jako dobrego Kolegę i organizatora.

Zonie i Rodzinie Zmarłego

WYRAZY WSPÓŁCZUCIA.

SPÓŁDZIELNIA PRACY „REGIONALNA”

w Poznaniu K955

Redaguje Kolegium: Marian Flejsterowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefony: 511-21 łączy wszystkie działy sekretariatu redakcji 657-76, w godz. od 9-18: redaktor naczelny 657-76; zastępca red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami 659-39; redakcja nocna 471-94. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Biuro Ogłoszeń Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefony 452-89 i 611-21. Za treść i terminy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach orenumeracji informacji udziela placówka „Ruch” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka. Poznań ul. Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. S-5

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Szalona Julia”; NOWY — g. 19 „Świętoszek”; OPERA — g. 19 „Tannhauser”; OPERETKA — g. 19 „Mam’zelle Nitouche”; MARCINEK — g. 11 „Teatrzyk Jeana”; g. 17 „O Kasi, co gąski zgubiła”; WAGABUNDA (Kino „Olimpia”) g. 20.15 „Śmiejmy się z nas”.

W WOJEWÓDZTWIE

SZAMOTULY: „Chory z urojeń”.

KINA

GNIEZNO Lech: „Cztery pancerni i pies” (I zestaw); Polonia: „Rzeka bez powrotu”; KOSCIAN: „Wojenka, wojenka”; NOWY TOMYŚL: „Walizka z milionami”; OBORNKI: „Zemsta”; OAS: „SREM Słonko: „Arcyloka”; SRODA: „Człowiek bez paszportu”; SZAMOTULY: „Pluton 317”; WAGROWIEC: „Człowiek bez paszportu”; WRZESNIA: „Tragiczne polowanie”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Zwiedzamy Europę” cz. II.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 13-19. Historii m. Poznania (Stary Rynek) — nieczynne. Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10-18. Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15. Kultury i Sztuki Ludowej (Młostowa 7) — nieczynne. Narodowe (Aleje Marcinkowskie) — g. 9-15. Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11-18. Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10-15. Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — nieczynne. Wyżlenia Poznania (Cytadela) — nieczynne. Muzeum w Rogalinie — g. 10-15. Muzeum w Goluchowie — g. 10-15.

WYSTAWY

Muzeum Archeologiczne (Wodna 27) — „Krzemionki Opatowskie” — g. 13-19. Muzeum Narodowe — „Malarstwo hiszpańskie w zbiorach polskich” — g. 9-15. Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10-15. Klub MPiK (ul. Ratajczaka 38) — „Fis moll op. 14” — fotografie J. Unierzyńskiego — g. 10-20. PTF (Paderewskiego 7) — II wystawa indywidualna W. Rutha — g. 10-19. WOIT (St. Rynek 10) — „Zimowy krajobraz Wielkopolski” w fotografii J. Korpala — g. 9-19 (do 20 bm.).

RADIO

ŚRODA: PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17); 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.15 Mel. rozrywk.; 9 Dł. kl. I i II; „Dzieci słuchają muzyki”; 9.20 Konc. muz. polskiej; 10 „Lalka” odc. 2 pow.; 10.20 Muz. ludowa narodów radzieckich; 10.45 Oświata sanitarna „Teren działania” — pog.; 11 Muz.; 11.45 Public. międzynarod.; 12.10 Konc. z polonezem; 13 Dł. kl. I i II; „Przygody Leśnego Ludka”; 13.25 Swojskie mel. gra Zesp. Akordeonistów T. Wesołowskiego; 13.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 14 „Dwieście sześćdziesiąt sekund” — reportaż; 14.20 Gra Ork. gitarowa T. Garreta; 14.30 Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Grenoble; 14.50 Ludwik van Beethoven: — Uwertura koncertowa „Egmont”; 15.05 „Nasze spotkania” — Rumunia; 15.30 Dł. dzieł „Odrzutowiec nie wraca” odc. 2 opow.; 15.40 „Po południe z młodzieżą”; 16.05 Studio Rytm przedstawi — „Z naszej płytki”; 16.25 „Serce i szpada”; 16.35 „Radiostop sportowy”; 16.50 „Wizyta w pokoju 137”; 17 Studio Rytm — „ABC big-beatu”; 17.40 „Kwadrans z dedykacją”; 18 Konc. pt. „Nuty, nutki”; 18.40 Muz. i Aktualn.; 19.05 „Mój dom i ja”; 19.20 „Większe spotkania”; 19.35 Koncert żywcem; 20.40 Koncert Chóru Różg. Wrocławskiej PR; 21 Konc. chopinowski w wyk. Marty Argerich; 21.30 „Sławne romanse”; 22 Chopin i Maria Wodzińska”; 22 Przegląd wydarzeń kulturalnych; 22.20 Muz. tan.; 23.15 Koncert nocny; 0.10 Program nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 7.48 Muzyka; 8.30 „Miłarder w Gdańsku”; 8.55 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 9.35 „Zielone sygnali”; 9.50 „Echa Budapesztu” — mel. wegierskie; 10.05 Chóralne fragmenty z oper; 10.25 Portrety literackie — o twórczości A. Rudnickiego; 11.25 I Suite z baletu „Antoniusz i Kleopatra” Eduarda Lazarewa; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 W rytmie mazura. Gra Mała Ork. Dł.; 13.25 Cykl: „Wizerunki”; 13.40 „Niewidomi” fragm. pow.; pt. „Łaskawe światło”; 13.45 Konc. po południowy; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Z melodią i piosenką przez świat”; 15.30 Zespół Donarskiego i Lubiatowskiego; 15.50 „Mówia Wieki”; 17.10 Margines muzyczny; 17.50 Aud. oświatowa; 18.10 Opowieści

Głos Szamotul



Jak już informowaliśmy, w uroczystościach 23 rocznicy wyzwolenia Szamotul uczestniczył pierwszy wojenny komendant tego miasta i powiatu mjr G. Bronnikow, który odbył wiele spotkań z ludnością.

Fot. — M. Różański

O jakości zawczasu

Od rzemyka do trzewika

Gnieźnieńska Garbarnia przechodzi obecnie gruntowną kurację odmładzającą. Przebudowuje i powiększa swoje hale produkcyjne, instaluje włoskie maszyny, wprowadza współczesną technologię garbowania i barwienia skór. O zasięgu prowadzonych w niej robót niech świadczy choćby następujące porównanie: 20 lat temu budowa Garbarni kosztowała 32 mln. zł, (bez kotłowni, którą przez długie lata zastępował wypożyczany z PKP parowóz), a obecna modernizacja będzie kosztować ponad 70 mln. zł.

Ale też produkcja Garbarni wzrosła po modernizacji o połowę, podczas gdy zatrudnienie — tylko o 12 procent. Dzięki mechanizacji i automatyce wielu procesów wytwórczych, praca stanie się

wygodniejsza i zdrowsza. Radykalnie poprawi się też jakość garbowanych tu skór świńskich, bowiem nabędą one wreszcie tych wszystkich wykwintnych cech, jakie podziwiamy często w podobnych skórach galanteryjnych i obuwniczych produkcji włoskiej czy francuskiej: miękkości gładziutkiego lica i trwałego koloru.

Gnieźnieńskie skóry przestaną też odbywać długie, kosztowne i nie wpływające dodatnio na ich jakość wyprawy — wojaże po kraju. Obok Garbarni powstaje bowiem nowa, wielka fabryka obuwia o docelowej produkcji 5 mln. par rocznie. Będzie ona wyposażona w takie zagraniczne maszyny i urządzenia, które pozwolą jej robić wygodne, wykwintne, trwałe i względnie tanie obuwie. Przewiduje się, iż zużycie ona prawie połowę produkcji Garbarni. Skóry cielece, wołowe i inne staną się tylko uzupełnieniem zasadniczych surowców ze skór świńskich oraz nowoczesnych, doskonałych tworzyw sztucznych.

Rolnicze okolice Gniezna słyną z rozwiniętej hodowli trzody chlewnej. W samym Gnieźnie jest spora rzeźnia, w której z ubitych zwierząt zdejmują się skóry i przesyłają do garbarni. Istnieją więc warunki do stworzenia w przyszłości czegoś w rodzaju kombinatu surowcowo-przetwórczego o zamkniętym cyklu produkcyjnym. Cykl ten rozpoczynałby się już u rolnika w... chlewie, a kończyłby w fabryce obuwia. Jego kolejne fazy obejmowałyby skup i transport trzody, rzeźnię i garbarnię. Przy odpowiedniej pracy wyjaśniającej oraz zastosowaniu określonych bodźców ekonomicznych, wszyscy pracowaliby tu na rzecz dobrego obuwia.

Bo nieprawdą jest jakoby jakość obuwia zależała wyłącznie od dobrej woli producenta. Nawet przy najlepszych chęciach i maszynach, fabryka obuwia może odrobić tylko część mankamentów powstałych np. w garbarni. Ta z kolei także nie jest cudotwórcą: jeśli dostanie surowiec uszkodzony przez pasożyty i pokaleczony, to nawet przy najlepszych garbarniach i najnowocześniejszej technologii nie zrobi z niego skór I gatunku.

Jakże często po kupnie nowych butów narzekamy, że w czasie słoty ich wierzchy przepuszczają wilgoć. Lecz na wet klienci-rolnicy nie zawsze zdają sobie sprawę z tego, że przyczyną tych „przecieków” są mikroskopijne kanaliki, wyryte przez wszy i ich larwy, żerujące na skórze zwierząt.

Pod mikroskopem taka skóra wygląda jak sitko.

Fachowcy twierdzą, że wszawica w chlewniach powoduje większe straty niż przypuszczamy. Szczególnie teraz, gdy skóry świńskie są na świecie traktowane jako pierwszorzędnego surowca do wyrobu galanterii i obuwia. Zapobiec tym stratom może tylko ogólny postęp w higienie na wsi.

Dalszymi grzechami, powodującymi obniżanie wartości skór świńskich jako surowca dla przemysłu, są: brutalne obchodzenie się ze zwierzętami w czasie skupu, oraz nieumiejętne zdejmowanie skór po uboju. Każda nieuwaga od bicia się na jakości skór i co za tym idzie — także na gatunku obuwia.

Dając do poprawy sytuacji w przemyśle skórzanym i obuwniczym, trzeba więc widzieć cały cykl produkcji — od wiejskiej zagrody po magazyn wyrobów gotowych — i wszędzie ten cykl usprawniać.

PIOTR CHOJNACKI

Zapomniana droga

Z Cieśli Małych, w kierunku Pyzdr, prowadzi droga, na której ruch kołowy i pieszy jest dość ożywiony. Mimo to Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych zapominał widocznie o tej drodze, skoro od pewnego czasu służy ona jako wysypisko śmieci i wszelkich odpadków.

Powstają tu na jezdni zradliwe pagóry, niebezpieczne zapadliny i wykroty, zagrażające zwłaszcza pojazdom mechanicznym. Co gorsze, w czasie jesiennych deszczów i wiosennych roztopów, tworzą się bajora, w których konie grzęzną po brzuchy, a wozy po osie.

A wystarczyłoby drogę tę trochę tylko uporządkować i na razie badać prowizorycznie utwardzić. (jspn)



SKLEP GARMAZERYJNY

SREM. Otwarto tu nowy sklep garmazeryjny. Placówka ta zdobyła sobie z miejsca klientów. Jest dość duży wybór gotowych wyrobów — od salatek do rolad, mięs, kotletów, gotowanych buraków, woszczyn, śledzi itd. (hel)

STACJE PALIW

SZAMOTULY. Do roku 1970 w Kaźmierzu, Ostrogu i Obrzyku mają powstać stacje zaopatrujące rolników w produkty naftowe. (mr)

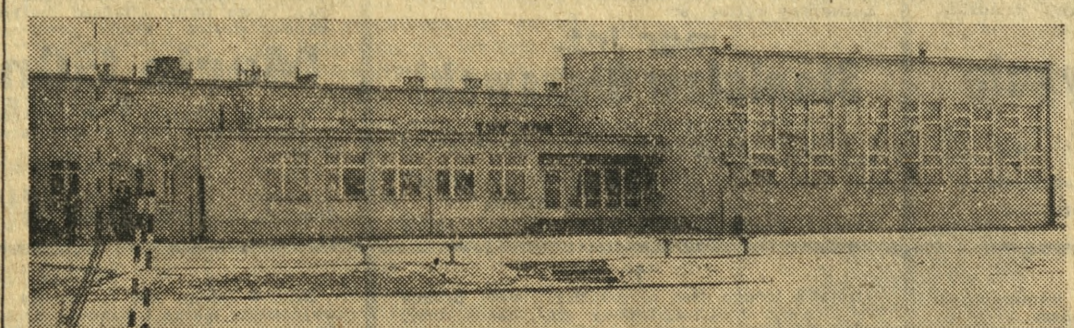
NARESZCIE KSIĘGARNIA

PYZDRY. W specjalnie wybudowanym pawilonie uruchomiono ostatnio księgarnię „Domu Książki”. (jspn)

SZKOŁA AKTYWU

DUSZNIKI. Otwarto tu ostatnio wieczorową szkołę aktywu dla członków PZPR, ZSL i SD. (wd)

Zanim ruszy produkcja



kalno-instrumentalny „Czerwone gitary”; 22.15 Opowieść wrocławska — rep.; 22.35 Zaproszenie do tańca; 23 Wiersze K. C. Norwida; 23.05 „Muzyka nocą”; 23.50 Śpiewają Lambert, Hendricks, Ross.

TELEWIZJA

ŚRODA: 9.55 — Dł. kl. VI: „Sładami Archimedeasa”; 10.25-12.00 — „Zdobycywiec nieba” fab. film radz.; 15.45 — Politechn. TV — Matematyka I rok; „Liczyby zespołowe”; 16.25 Politechn. TV — Matematyka I rok; „Liczyby zespołowe” cz. II; 16.55 — Wiadomości; 17 — Dł. dzieł „Pan Półka i spółka”; 17.20 — Film dla dzieci: „Bolek i Lolek na wakacjach”; 17.30 — PKF; 17.40 — Telekam; 17.50 — Magazyn medyczny; „Temat dnia — przeszczepy”; 18.20 „Sroka złodziejka” film krótko metrażowy; 18.30 — TV Przegląd Kulturalny; 18.45 — „Jazz w Filharmonii” — program prowadzi R. Waschko; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20.05 — Studio Współczesne; „Dialog z minionym czasem”; 21.00 — Magazyn „Światowid”; 21.35 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Grenoble — Kronika Olimpijska oraz III tercja meczu hokejowego Szwecja—

USA; 22.40 — Dziennik; 23.00 — Politechnika TV.

CZWARTEK: 10.55-11.25 — Historia dla kl. VI: „W jarzmie pod daństwa i pańszczyzny”; 11.45-12.45 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Grenoble — bieg zjazdowy mężczyzn (Grenoble); 15.45 — Politechn. TV — Geometria wykresina I rok; Powierzchnie obrotowe krzywokresline”; 16.25 — Politechn. TV: „Wytrzymałość materiałów” wiadomości wstępne; 16.55 — Wiadomości; 17.00 — „Ekran z bratkiem” — w programie między innymi: „Malowane na szkle”, film z serii „Ryccer Zawierucha” prod. franc. cz. IV „Karta Postępowania Koleżeńskie”; 18.05 — „Nad Odrą i Bałtykiem”; 18.35 — Nowości ekranu; 18.50 — „Koncert gitarowy” — wystąpią studenci z Państwowego Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi — klasy gitary prof. Kazimierza Sosnińskiego; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20.05 — Teatr „Kobra”; Reginald Marsh — „Rocznica”; 21.15 — Refleksje; 21.45 — Dziennik; 22.00 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Grenoble — Kronika Olimpijska; 22.30 — Politechnika TV (powt.).

TV zastrzeżenie prawo zmian w programie.

Budowana przez Zakłady Cegielniczego Odlewnia Żeliwa w Srebie, rozpocznie produkcję w IV kwartale bieżącego roku. W trakcie o prawidłowej jej funkcjonowanie już przed kilku laty przystąpiono do przygotowania kadr. Od kwalifikowanych robotników aż do inżynierów włącznie. Ciekawe są dane statystyczne świadczące o wielkim wysiłku w tej dziedzinie. Zasadnicza Szkoła Zawodowa przygotowuje 254 uczniów. Zakładowa szkoła prowadzona przez HCP 264 uczniów z tym, że 80 odbywa już staż w większych odlewniach w całej Polsce. W Technikum Mechanicznym kształci się 52 uczniów a w takim samym technikum dla pracujących 53. W Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie 14 stypendystów HCP przygotowuje się do objęcia kierowniczych stanowisk w Odlewni. Na zdjęciu nowo wybudowana Zasadnicza Szkoła Zawodowa.

Fot. — K. Przychodzki

Środy rok 701

Po ubiegłorocznych uroczystościach jubileuszowych Środa wkroczyła w VIII wiek swego istnienia. Jak to zwykle bywa, tak dostojna okazja skłania władze wojewódzkie do szczególnej szczodrości, wśród mieszkańców zaś wyzwała dodatkowe zasoby ambicji i patriotyzmu lokalnego. Oto, co na temat efektów jubileuszowych obchodów mówi przewodniczący Prezydium PRN w Środzie Zygmunt Nawrocki.

Miasto Środa, a także cały powiat — bo taki był terytorialny zasięg obchodów 700-letnia, zyskały dzięki przygotowaniu do jubileuszowych dni wartości materialne, na które bez tej okazji trzeba by długo jeszcze czekać. Ktoś, kto znał nasze miasto sprzed kilku lat, może dzisiaj przecierać ze zdumienia oczy. Wypiękniali przystrojone w nowe tynki stare domy, latem zielenią się skwery i kwiatniki, rozbrzmiewa dziecięcym gwarem plac zabaw. Zmienili się też wygląd rynku i jego otoczenia. Miasto otrzymało okazałe łazienki, pobudowany został wygodny przystanek PKS z pawilonem gastronomicznym, przedłużono na peronie wodociąg i gazociąg, a sieć handlowa wzbogaciła się o nowe placówki, jak pawilon dziecięcy „Krasnal”, czy okazały i długo oczekiwany pawilon meblowy.

Do jubileuszowego czynu włączyli się również miasteczka, osady i wsie. Tak np. Kostrzyn zdobył się na nowe oświetlenie ulic oraz zafundował sobie wytworny klub miejski. Aktywnie zawsze społeczeństwo Zaniemyśla budowało lub poprawiało chodniki i ulice, upiększało domy. Ładny dorobek zaprezentowali również mieszkańcy wsi, zwłaszcza położonych wzdłuż ważniejszych tras. Tu wysiłek mieszkańców wyrażał się głównie w porządkowaniu domostw i obejść gospodarczych, poprawianiu stanu dróg, oczyszczaniu rowów, budowie zbiorników przeciwpożarowych, przepustów i mostków. W sumie przyniosło to powiatowi i jego stolicy milionowe wartości materialne.

Do dorobku tego wliczyć jednak należy wartości niewymierne w złotych. Mam tu na myśli konsolidację społeczeństwa, jego ofiarność, a przede wszystkim zadeklarowaną gotowość kontynuowania wspólnego wysiłku na rzecz swych miast i wsi. Dorobek minionych trzech lat przysparza do jubileuszu okazały bowiem wszystkim jak wiele można zrealizować wspólnymi siłami. Dlatego uchwała Miejskiej i Powiatowej Rad Narodowych w sprawie obchodu Dni Środy we wrześniu każdego roku przyjęta i zrozumiana została nie tylko jako okazja świętowania lecz przede wszystkim prezentowania i bilansowania wyników społecznego czynu.

FELIKS BIŁOS

odpowiadamy

Z. Janicka, Srem. W spisie takie imię nie istnieje. Można je obchodzić tak jak Mirosławy tj. 26 lutego i 26 lipca. (422)

Regina Wachowiak, Grodzisk. Państwowa Szkoła Ekonomiczna Administracji Rolnej, mieści się w Szczecinie — Zdroju, ul. Batalionów Chłopskich 115. Do szkoły tej przysługują absolwentów szkół średnich. (415)

Czytelnik z Ochodzy, p. Wągrowiec. Radzimy zgłosić się do Państwowej Szkoły Muzycznej w Poznaniu przy ul. Zwierzynieckiej 20. (406)

K. Nowak, Oborniki. Do potraw mięsnych, rybnych, mącznych i zakąsków — podaje się tylko wino wytrawne. (411)

Zosia T., pow. Wągrowiec. Zeza można leczyć operacyjnie lub odpowiednio dobranymi okularami. (268)

Budowniczy Gniezna. Radzimy zaobserwować mieszczyk „Budownictwo Wiejskie”. Roczna prędkość wynosi 72 zł, półroczna 86 zł, kwartalna 18 zł. Opłatę najlepiej uiścić w urzędach pocztowych lub bezpośrednio u listonosza. (336)

N. J., Nowy Tomyśl. Jak nam wiadomo, to na Kaukazie jest szczególnie wiele osób długowiecznych — liczących ponad 100 lat. (300)

Z. S., Grodzisk. Technikum Tapieckiego w Polsce nie ma. Chcąc uzyskać wyższe kwalifikacje, powróć Pan zacząć pracować; po 7 latach pracy może Pan uzyskać tytuł mistrza. (353)

Józef B., Kórnik. Synowi, jako inwalidzie II grupy (od urodzenia) przysługiwać będzie renta rodzinna dopiero po Pana śmierci. (329)